10 GR Warszawa, wtorek 31 maja 1938 r. Nr 52 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy

W Warszawie odbyło się dn. 29 bm. pierwsze posiedzenie pełnej Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, wybranej na Kongresie założycielskim Stronnictwa w ub. roku. Posiedzenie Rady poprzedziły obrady Zarządu Głównego w dniu 28 bm., trwające do późnych godzin nocnych.

Radzie przewodniczy gen. Haller

Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża otworzył obrady Rady **gen. Józef Haller**. Prezydium tworzyli: **wiceprezesi płk. Modelski, Beyer** (Bydgoszcz), **Sikora** (Chorzów), p. o. **prezesa Zarządu Głównego K. Popiel i sekretarz generalny Malinowski.**

Gen. Haller w zagajeniu nadmienił, że pierwsze obrady odbywają się pod nieobecność w kraju prezesa Zarządu Głównego **Wojciecha Korfantego**, poczym dał wyraz przekonaniu, że **nieobecność ta potrwa już niedługo, tak, że prawdopodobnie następne obrady toczyć się już będą w jego obecności.**

Uczczenie pamięci zmarłych

Rada uczciła przez powstanie pamięć zmarłych swoich członków, a mianowicie śp. min. Czechowicza, red. Chełmińskiego, prezesa organizacji łódzkiej Rękawieckiego oraz przyjaciół Stronnictwa: Aleksandra Świętochowskiego, Bolesława Koskowskiego i ks. Tenerowicza z Ameryki.

Kooptacja nowych

Przed otwarciem właściwych obrad dokooptowano przez aklamację, jako członków Rady Naczelnej nast. osoby: b. prezydenta Poznania **C. Ratajskiego, dyr. Rocha, inż. Plebańskiego, prof. dra Lotha, płka Moszkiewicza, mjra Słysia i prezesa stronnictwa w Łodzi, Pałkowskiego.**

Prezes Popiel o sytuacji politycznej

Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Zarządu Głównego K. Popiel, analizując wszystkie przejawy naszego życia politycznego ostatnich czasów, położenie Polski na tle sytuacji międzynarodowej, omawiając ... nie enuncjacje czynników miarodajnych, stosunki wśród stronnictw opozycyjnych oraz stąd wynikające konsekwencje i wskazania.

Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos m. in. dr Tempka (Katowice), Kaczorowski (Warszawa), Kwieciński (Warszawa), płk. Moszkiewicz (Warszawa), **dr Harkiewicz (Lida), dr Kuśnierz (Kraków), red. Teska** (Bydgoszcz), I. Pannenkowa (Warszawa), Lewoski (Warszawa).

Komisja wnioskowa

Nad zgłoszonymi rezolucjami obradowała komisja wnioskowa pod przewodnictwem **gene**

(Dokończenie na str. 2-ej).

Biali agenci żółtego wywiadu

Tajemnica okrętu Bremen

Dla kogo szpiegował dr Griebl?

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej"

LONDYN, 29.5. Sfery polityczne St. Zjednoczonych nie kryją się z wrażeniem, jakie wywarło na nich zdemaskowanie szajki szpiegowskiej dr Griebla. legraficznie aresztowania dra Griebl próbował uciec jako tzw. „ślepy pasażer" na niemieckim transatlantyku „Bremen". Władze amerykańskie zażądały telegraficznie aresztowania dr Griebla przez władze francuskie w Cherbourgu.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, władze francuskie „nie posiadały", zdaniem kapitana „Bremen" Ahrensa, odpowiednich dokumentów upoważniających do wydania im Griebla. Dokumenty takie miały jednak widocznie władze niemieckie w Bremie, którym kap. Ahrens wydał Griebla bez żadnych przeszkód.

Prokurator Hardy polecił w związku z tym podczas następnego przybycia „Bremen" do Ameryki zaaresztować dwóch oficerów i dwóch członków załogi „Bremen" dla ustalenia, dla czego dra Griebla nie wydano w Cherbourgu władzom francuskim. Mimo interwencji ambasady niemieckiej oficerów ani marynarzy nie zwoiniono, tak, że „Bremen" odpłynęła do Europy ze zmniejszoną załogą.

Dlaczego nie w Cherbourgu?

Tyle dzienniki. Koła polityczne podkreślają specjalnie **dwa momenty:** to, że dr Griebl jest **znanym od lat działaczem wśród emigrantów niemieckich w St. Zjednoczonych i że nie wydanie go władzom francuskim w Cherbourgu nasuwa uzasadnienie przypuszczenia, iż celem tego było uniemożliwienie postawienia szpiega przed sądem amerykańskim, nikt bowiem nie łudzi się, by udało się**

(Dokończenie na stronie 3)

Marszałek Blücher żąda zaaresztowania Jeżowa

Armia w walce z GPU

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

KOPENHAGA, 30.5. Korespondenci z Moskwy donoszą, że w związku z „rozgrywką" między szefem GPU — Jeżowem, a generalnym sekretarzem Kominternu — Dymitrowem, GPU rozpoczęło aresztowania Chińczyków w Rosji. W Moskwie zaaresztowano pod zarzutem trockizmu 14 studentów, słuchaczy uniwersytetu im. Sunjatsena.

Niezależnie od tego, **agenci GPU w Chabarowsku i Władywostoku aresztowali 38 oficerów chińskich, stanowiących delegację komunistycznej (8-ej) armii chińskiej, przybyłą do marszałka Blüchera.** Oficerom tym zarzuca się, iż są na żołdzie wywiadu japońskiego.

Powyższe, niezrozumiałe na pozór wobec obecnego kursu w Rosji posunięcia, komentowane są jako **„ostrzeżenie" GPU pod adresem marsz. Blüchera, który w sprawie chińsko-japońskiej prowadzić ma, zdaniem Moskwy — nazbyt samodzielną politykę.**

Jednocześnie podkreśla się, że **Moskwie zależy na marsz. Czang-Kai-Szeku, ale w stosunku do komunistów chińskich, będących przeważnie trickistami, żywi ona szereg bardzo poważnych zastrzeżeń.**

W związku z powyższym GPU sformowało **specjalny „oddział chiński"**, mający na celu śledzenie prawomyślności studentów i komunistów chińskich w Sowietach.

Aresztowanie delegacji oficerskiej wywołało ostrą reakcję marsz. Blüchera, popartego w tym wypadku przez cały sztab armii Dalekiego Wschodu. Do Moskwy została wysłana depesza, w której **armia oskarża GPU o paraliżowanie jej działań, co w konsekwencji uniemożliwia jakąkolwiek pracę sztabu wobec grożącego konfliktu z Japonią. Marsz. Blücher poparł tę depeszę osobistym telegramem do Stalina, żądającym wręcz aresztowania Jeżowa.**

W ten sposób niezależnie od konfliktu Jeżow — Dymitrow, czyli GPU — Komintern, rozwinął się konflikt między GPU a armią Dalekiego Wschodu, w którym przeciw Jeżowowi zaangażował się osobiście marsz. Blücher.

Jak twierdzą korspondeci moskiewscy, najbliższe dni przyniosą prawdopodobnie rozstrzygnięcie obu tych konfliktów, przy czym **nie jest wykluczone, że pod połączonym naciskiem Dymitrowa i Blüchera — Stalin udzieli dymisji Jeżowowi, składając zarząd GPU w inne ręce.**

(K.)

Jasno i otwarcie

O źródło wielkich ideałów

(w) W prastarym węgierskim mieście królewskim Szekesfehervar regent królestwa admirał Horthy podczas wspaniałej uroczystości, która czyniła wrażenie wyczarowanej wizji historycznej, dokonał aktu pasowania na „bohaterów - witeziów" 1900 zasłużonych Węgrów, a w tej liczbie i premiera Imredy'ego.

Dziwnym romantyzmem powiało od tej wiadomości. Odżyły jak gdyby piękne tradycje dawnego rycerstwa i wtargnęły w dzisiejszy świat brutalnej pięści, gdzie but żołdacki z dziwnym sadyzmem wdeptuje w błoto kwiaty kultury duchowej. Zmartwychwstały szlachetne hasła rycerskie: wierna służba Bogu i królowi, walka o prawdę i zasłużoną sprawę, obrona uciśnionych. A nad tym wszystkim powiewał cudny sztandar nieskalanego honoru żołnierskiego, cenionego bardziej nad życie.

Pojęcie honoru rycerskiego — to wykwit ideologii średniowiecznej, tak pełnej wiary w ducha, że ten mocą cudotwórczą przekształcał zbrojnego przedstawiciela siły fizycznej w pełnego zapału bojownika o święte i wieczne prawdy. Miecz w rękach ludzkich był wówczas narzędziem Boga i w Jego imieniu na sądach Bożych rozstrzygał o słuszności. Prawdziwym szlachcicem mógł być tylko ten, kto wyrobił sobie cnoty szlachetne i wzniósł się wysoko duchowo ponad nikczemność pospólstwa.

Jakże daleko odbiegliśmy od tych rzekomo ciemnych i zacofanych czasów! Przy dzisiejszym kulcie materii panuje wiara tylko w przemoc i strach, „ideologia" współczesna podsyca w człowieku najgorsze instynkty pierwotne i budzi w nim dzikie zwierzę, gotowe rzucić się do skoku, gdzie tylko dostrzeże żer dla siebie.

Węgry umieją ze swej pięknej tradycji historycznej czerpać dla siebie moc do walki o poczesne miejsce wśród narodów Europy.

My mamy również swą wzniosłą tradycję bohaterską. Wszak cała Polska, to jeden wielki szaniec, broniący kultury Europy przed barbarzyństwem wschodu. Dzieje nasze roją się od świetlanych postaci rycerzy - bohaterów, co ginęli w obronie Ojczyzny i wolności.

Czerpmyż i my pełną dłonią z bogatego skarbca naszej wspaniałej przeszłości i wśród małości dnia dzisiejszego i nikczemności jego poczynań nie traćmy z oczu wielkich ideałów!

Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy

(Dokończenie na str. 1-ej)

rała Kukiela.

Po wysłuchaniu sprawozdania organizacyjnego nastąpiła w obradach przerwa obiadowa.

Obrady po przerwie Uchwalenie rezolucji

Po przerwie wygłosił referat o polityce zagranicznej, **red. Sopicki,** a koreferat **gen. Kukiel.** Po niezmiernie ożywionej dyskusji, w której zabierało głos ponad 20 mówców, zostały uchwalone następujące rezolucje:

Rezolucje w sprawie zagranicznej polityki Polski

Wytyczne ogólne

Zważywszy, że z najgłębszych założeń ideowych ruchu naszego wypływa nakaz, by w stosunkach między narodami zapanowały zasady etyki chrześcijańskiej;

że nasza tradycja i interes narodu nakazują polityce naszej popierać każdy wysiłek, który by zmierzał do ugruntowania pokoju, opartego na sprawiedliwości i prawie;

stwierdzając z bólem, że Liga Narodów, powołana, aby była ostoją sprawiedliwości międzynarodowej i pokoju powszechnego, zawiodła oczekiwania narodów i zamiera w bezsile i moralnej nicości,

Rada Naczelna Stronnictwa **Pracy poczytuje za powinność polityki polskiej przyczynienie się przy każdej okazji i wszelkimi siłami do wznowienia akcji międzynarodowej, pojętej w duchu chrześcijańskim, na rzecz zbiorowych a realnych rękojmi pokoju i bezpieczeństwa narodów.**

Dopatrując się ciężkich niebezpieczeństw dla Rzeczypospolitej z rozwielmożnienia się w Europie środkowej polityki faktów dokonanych przez gwałt i tryumf siły, idącej przed prawem, oraz z gwałtownego zwichnięcia równowagi w układzie sił w naszym sąsiedztwie, witamy jako doniosłą rękojmię pokoju tę postawę solidarną i stanowczą, jaką wobec wydarzeń sprzed ośmiu dni zajęły Anglia i Francja.

Wyrażamy przekonanie, że **w interesie naszym i europejskim leży zacieśnienie tego współdziałania Anglii i Francji, porozumienie ich z Ameryką, pojednanie z Włochami, konsolidacja Zachodu.**

Poczytujemy też za powinność polityki polskiej **podjęcie z naszej strony wysiłków celem zgrupowania państw Europy środkowo - wschodniej od Bałtyku po Morze Czarne w mocny blok, zdolny zapewnić równowagę w tej części kontynentu, w ścisłym współdziałaniu z blokiem zachodnim.**

Przeświadczeni jesteśmy, że tą właśnie drogą najpewniej można zarówno postawić skuteczną zaporę wszelkim dążeniom podbojowym, jak zneutralizować niebezpieczne wpływy sowieckie na sprawy Europy.

Stosunek do Niemiec i Gdańska

Cała polityka zagraniczna Polski i cała polityczna sytuacja Europy stoi pod znakiem tej głównej **groźby dla pokoju światowego,** jaką stanowi **agresywna i ciągle rosnąca potęga Trzeciej Rzeszy.**

Znajdując się w jej bezpośrednim sąsiedztwie, powinniśmy dążyć do utrzymania z nią stosunków pokojowych i poprawnych, musimy jednak **zarazem zachować nieustanną czujność i rozwijać najwyższą gotowość obronną.**

Stwierdzamy, że wbrew tym podstawowym nakazom, jak również wbrew wszelkim formalnym układom i deklaracjom mniejszość polska w Niemczech podlega nieustannym prześladowaniom i eksterminacji, gdy mniejszość niemiecka w Polsce korzysta z pełni praw obywatelskich i narodowych w sposób **często niezgodny z lojalnością wobec państwa.**

Wobec prowokacyjnej polityki hitlerowców gdańskich, prowadzonej pod hasłem: „powrotu do Rzeszy" żądamy nieustępliwej i skutecznej obrony wszystkich praw przysługujących Polsce i Polakom w Gdańsku w myśl obowiązujących traktatów.

Stosunek do Czechosłowacji

Zważywszy, że **mimo krzywdy, którą Polska od Czech w niedalekiej przeszłości doznała, a rodacy nasi pod panowaniem czeskim dotąd doznają — zniszczenie Czechosłowacji byłoby groźnym dla Polski, prowadziłoby do jej okrążenia i stworzyłoby stan równoznaczny z rzeczywistą hegemonią Niemiec na kontynencie;**

zważywszy dalej, że sprawy sporne między nami a Czechosłowacją mogą i powinny być załatwione przez **bezpośrednie układy między obu państwami** oświadczamy, że **Polska w żadnym wypadku nie może być wyręczycielką i służebnicą obcej polityki podbojowej w stosunku do pobratymczego nam narodu czeskiego ani podpalaczem Europy.**

Wyrażamy przekonanie, że rząd Czechosłowacji, kierując się własną racją stanu, **już teraz samorzutnie** zmieni swe postępowanie w stosunku do mniejszości polskiej i przystąpi do naprawy krzywd, jakich doznała.

W związku z tym stwierdzamy, że jest **mocną wolą narodu polskiego dotrzymanie wszelkich zobowiązań, wynikających zarówno z litery jak i z ducha sojuszu, który nas łączy z Francją.**

Stanowisko w sprawie litewskiej

Zważywszy, że **normalizacja naszych stosunków z Litwą jest postulatem bezpieczeństwa obu państw** i konieczności gospodarczych zarówno Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny;

że **jest ona życiową koniecznością dla ludności obu krajów,** a w szczególności dla obustronnych mniejszości narodowych,

Rada Naczelna wita z ulgą pierwsze kroki w tym kierunku poczynione i widzi w nich początek rozwoju przyjaznych stosunków, opartych na poszanowaniu z naszej strony niepodległości Litwy, godności narodowej Litwinów i odrębności ich kultury, a z obu stron na uznaniu pełnych praw narodowych mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej na Wileńszczyźnie.

Stosunki wewnętrzne, a polityka zagraniczna Polski

Przypominając wielokrotne oświadczenia naszych ideowych przywódców, a **w szczególności Ignacego Paderewskiego i gen. Józefa Hallera,** stwierdzamy raz jeszcze, że **w położeniu geopolitycznym, w jakim my jesteśmy, zwycięsko ostać się może tylko naród o wielkiej sile moralnej, zwartości i solidarności, całą duszą związany ze swoim państwem, rządzony przez ludzi mających bezwzględne zaufanie mas i sterujących polityką wewnętrzną i zewnętrzną państwa w zupełnej zgodzie z prawdziwą wolą narodu.**

Stwierdzamy, że **taki wewnętrzny stan Rzeczypospolitej nie da się wytworzyć środkami pomi, ani przez monopartyjne i tomi przez monopartyjne i totalitalistyczne zakusy, pozbawione wszelkiego oparcia w masach ludowych.**

Zmiana systemu

Stwierdzamy, że **zespolenie narodu, związanie go z polityką państwa, wprzęgnięcie olbrzymiej energii politycznej, jaką dziś przejawiają chłopi w służbie wielkości Ojczyzny, można osiągnąć jedynie przez zmianę systemu, przez zadośćuczynienie minimalnym postulatom politycznym ludu, oraz przez szeroką koncentracje patriotyczną.**

Rozładowanie bezrobocia

Stwierdzamy, że w dziedzinie polityki społecznej, zagadnieniem centralnym, wciąż jeszcze oczekującym rozwiązania, jest **użyteczne zatrudnienie milionów ludzi dzisiaj zupełnie lub częściowo bezrobotnych, których energia marnieje z niepowetowaną szkodą dla Polski i to zarówno pracowników umysłowych i robotników miejskich jak nadmiaru sił roboczych na przeludnionej wsi polskiej.**

Rząd zaufania narodowego

Rozwiązanie tego zagadnienia przez **podjęcie na wielką skalę w całym kraju nieodzownych robót publicznych, a w szczególności drogowych i melioracyjnych, stanie się możliwe w atmosferze zaufania i ofiarnego zapału, jaką wytworzyć może powołanie rządu zaufania narodowego.**

Oświadczamy z głębokim przekonaniem, że od tego głównie zależy znaczenie Państwa Polskiego na szali politycznej świata.

Rezolucja w sprawie obrony narodowej

Rada naczelna Stronnictwa Pracy przekonana głęboko o pilnej konieczności uwielokrotnienia potęgi wojennej Polski, wyraża przekonanie, że **nie wolno odwlekać wypełnienia tych warunków w dziedzinie moralno - politycznej i społecznej, od których zależy duch naszej siły zbrojnej na wypadek wojny, a mianowicie rzeczywistego zjednoczenia narodu w zgodzie i pracy;**

podkreśla zarazem potrzebę **bardzo znacznego podniesienia naszej gotowości pod względem materiałowym, szczególnie w dziedzinie lotnictwa i motoryzacji, tak ażeby Polska przy uwzględnieniu stosunku liczebnego jej armii do innych nie pozostawała w tyle za wysiłkiem zbrojeniowym sąsiadów.**

Rezolucja w kwestii żydowskiej

Zważywszy, że przejęcie w ręce polskie tych funkcji gospodarczo - społecznych, które spoczywają od wieków w ręku napływowego elementu żydowskiego, jest nieodzownym warunkiem normalnego rozwoju naszego narodu;

że asymilacja Żydów przestała wchodzić w rachubę, a **tworząc naród osobny, z polityką własną o zasięgu światowym, jednolicie kierowaną, stanowią oni czynnik moralnie niezależny od narodów wśród których żyją i od ich racji stanu;**

że rola dominująca elementu żydowskiego zarówno w życiu gospodarczym, jak i w wielu wolnych zawodach, jest ze względów państwowych szkodliwa,

że moralność, uformowana na talmudzie, działa rozkładowo na społeczeństwa, przesycone elementem żydowskim,

poczytujemy jako nieodzowną konieczność podjęcie systematycznej polityki społecznej i państwowej, zmierzającej do usunięcia wpływów elementu żydowskiego na życie polskie i **do przejęcia gospodarstwa polskiego w polskie ręce i do masowej a planowej emigracji Żydów z Polski.**

Realizacja powyższej polityki wymaga **przebudowy naszej struktury gospodarczej** przy współdziałaniu państwa z narodem.

Pokąd polityka państwowa nie zostanie zorientowana we właściwym kierunku drogę do zwalczania przewagi gospodarczej elementu żydowskiego widzimy jedynie w rozwoju spółdzielczości polskiej, w organizacji producentów Polaków i organizacji kupiectwa polskiego.

Odrzucamy natomiast środki walki niezgodne z naszym duchem narodowym i etyką chrześcijańską, gwałty i prześladowania oraz rasizm, potępiony przez Stolicę Apostolską i uchwały synadolne.

Depesza do Prezydenta Paderewskiego

Rada Naczelna uchwaliła **jednogłośnie wysłać następujące depesze:**

„Prezydent Ignacy Paderewski Riond Bosson

„Zebrani na pierwszym posiedzeniu Rady Naczelnej Str. Pracy przesyłają wyrazy czci i podziękowania za wzniosłe wskazania, dla których urzeczywistnienia gotowi poświęcić są wszystkie swe siły i wysiłki".

Drugą depeszę wystosowano do przebywającego chwilowo poza granicami kraju, prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa — W. Korfantego.

Tajemnica okrętu Bremen

(Dokończenie ze str. 1-ej)

od Trzeciej Rzeszy uzyskać wydanie dra Griebla.

20 lat temu w ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie

Kim jest dr Griebl? To pytanie fascynuje całą prasę amerykańską. Aby na nie odpowiedzieć, trzeba się cofnąć pamięcią o 20 lat, do chwili, gdy prezydent Wilson w imieniu Stanów Zjednoczonych A. P. wypowiedział wojnę Niemcom.

W ambasadzie niemieckiej stanowisko sekretarza zajmował wówczas osławiony von Papen. Ówczesna jego rola jest aż nazbyt dobrze znana, aby trzeba ją było sobie przypominać. Wystarczy powiedzieć, że jemu to właśnie opinia amerykańska przypisywała zatopienie „Lusitanii“ (o której trasie poinformował niemieckie łodzie podwodne), zarażanie koni, transportowanych dla armii aliancklej we Francji, udzielanie wiadomości o transportach sprzętu wojennego, amunicji i żywności, przeznaczonych dla sprzymierzonych, tajemnicze eksplozje w amerykańskich fabrykach pracujących dla Ententy i wiele innych czynów mających na celu zdezorganizowanie dostaw amerykańskich na front francuski.

Von Papen był tym, który znakomicie zorganizował sieć wywiadowczą niemiecką w Ameryce Południowej i stworzył tam, dzięki umiejętnej propagandzie, nastrój przychylny dla Niemiec, co pozwoliło flocie admirała von Spee zaopatrzyć się w węgiel i potrzebne produkty w portach południowo-amerykańskich, oraz dzięki znakomitym informacjom, pobić flotę admirała sir Craddock‘a pod Coronelem.

Jednym ze współpracowników von Papena był rzekomo dr Griebl...

Alarmy sprzed sześciu miesięcy

Mniej więcej pół roku temu dzienniki całego świata podały wiadomość o wykradzeniu planów rozmieszczenia baterii przeciwlotniczych u wylotów Kanału Panamskiego. Od tego czasu doniesiono jeszcze o tajemniczych eksplozjach w zakładach produkujących nowe typy samolotów dla armii, o kradzieży planów nowego sypu wodnopłatowców wojskowych oraz o wykradzeniu planów nowych fortyfikacji, wybudowanych ostatnio nad wyżej wspomnianym Kanałem Panamskim.

We wszystkich tych wypadkach sprawcy pozostali nieznani.

Obecnie wywiad amerykański twierdzi, iż to właśnie organizacja Griebla dokonywała tych wszystkich czynów.

Powstaje pytanie, w czyim interesie działała — trudno bowiem przypuścić, by w chwili obecnej te rzeczy interesowały bezpośrednio Trzecią Rzeszę.

Wojna, która idzie

Jest natomiast mocarstwo, od lat gotujące się do śmiertelnej rozprawy ze St. Zjednoczonymi. Państwem tym jest Japonia. Wojna japońsko-amerykańska „wisi w powietrzu“ już od kilkudziesięciu lat. St. Zjednoczone przygotowują się do niej ostatnio w sposób wręcz gorączkowy.

Fortyfikacje na Filipinach, bazy wypadowe dla bombowców na Hawajach — odcinają Japonii możność jej ekspansji na południe (co z kolei rzeczy zmusiło Japończyków do szukania terenów kolonialnych dla nadmiaru swej ludności na zachodzie— w Mandżurii i w Chinach.

Odkrycie przez sowieckiego uczonego prof. Schmidta „szlaku polarnego“ doprowadziło do ścisłej współpracy Stanów z drugim śmiertelnym wrogiem Japonii — Sowietami, które Ameryka zaopatruje obficie w maszyny i sprzęt wojenny przez cieśninę Beringa i wyspy Niedźwiedzie, co znów uniezależnia Sowiety w razie wojny z Japonią od magistrali syberyjskiej, którą Japończycy z łatwością mogą przeciąć.

Współpraca ta doprowadziła ostatnio do wybudowania 2-ch potężnych baz morskich: sowieckiej na Cukotce oraz amerykańskiej w Nome na Alasce.

Oś Berlin — Tokio

Najczulszym punktem militarnym Ameryki jest bezsprzecznie Kanał Panamski, umożliwiający szybkie przerzucenie floty Pacyfiku na Atlantyk i odwrotnie. Zakorkowanie kanału zmniejsza niemal do połowy szanse bojowe floty amerykańskiej.

Zdobycie najszczegółowszych planów fortyfikacji, baterii i urządzeń ochronnych kanału jest dla Japonii sprawą pierwszorzędnej wagi. Więcej — jest dla niej sprawą życia i śmierci, decyduje bowiem, czy flota japońska zetknie się jedynie z flotylą Oceanu Spokojnego, czy też — z przeważającą ją pod każdym względem połączoną flotą obu oceanów.

Wywiad japoński w Stanach Zjednoczonych został ostatnio wręcz uniemożliwiony dzięki niesłychanym obostrzeniom skierowanym przeciw zamieszkałym w Stanach Zjedn. Japończykom, oraz wytworzonemu przeciw nim wrogiemu nastawieniu społeczeństwa amerykańskiego.

W tych warunkach oś Berlin — Tokio mogła oddać Japonii nieocenione usługi. Nikt bowiem w Stanach nie przypuszczał nawet możliwości szpiegostwa niemieckiego. — Nie miałoby poprostu obecnie ani celu ani sensu.

A aparat był gotów... Wystarczało wskrzesić dawną organizację von Papena, zorganizować nilepszych jej gentów.

Jednym z nich miał być rzekomo, nie wydany Francuzom w Cherbourgu, dr Griebl.

(W).

Ostatni dzień Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie

BUDAPESZT, 30. 5. W niedzielę odbyły się wielkie uroczystości związane z zakończeniem XXXIV Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

O godz. 9 na placu Bohaterów rozpoczęła się pontyfikalna msza św., którą celebrował kardynał legat papieski Pacelli. Podczas mszy św. liczni kapłani rozdzielali komunię św. Wśród niezwykłego napięcia i powszechnego wzruszenia rozległy się z Castel Gandolfo zaraz po mszy św. słowa Ojca św. transmitowane przez radio. W przemowie swej Ojciec św. udzielił swego apostolskiego błogosławieństwa, które wszyscy na klęczkach ze wzruszeniem przyjęli.

Kulminacyjnym punktem uroczystości kongresowych w ostatnim dniu była wspaniała procesja, która rozwinęła się od bazyliki św. Stefana do placu Bohaterów. Według prowizorycznych obliczeń w procesji tej wzięło udział z górą 800.000 osób. W procesji postępowały tylko reprezentacje poszczególnych grup narodowych, oraz różnych warstw i zawodów społeczeństwa węgierskiego. Po przybyciu na plac Bohaterów cały lud odśpiewał hymn Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat.

Następnie przemówił prymas Węgier, kardynał Seredi, dziękując kardynałowi legatowi, gościom zagranicznym i narodowi węgierskiemu za współpracę we wspaniałych uroczystościach kongresowych. Na zakończenie wygłosił przemówienie kardynał legat.

Śpiewem hymnu Te Deum zakończono wielkie uroczystości kongresowe w stolicy Węgier, pozostawiające niezatarte wspomnienia.

(KAP)

Komu zależy na zatarciu śladów?

Pułkownik Konowalec zabity?

podejrzana wiadomość z Rotterdamu

AMSTERDAM, 30. 5. W dniu 23 maja na dworcu miejskim rozegrał się ponury dramat, którego istotną treść zdołano ustalić dopiero w ciągu soboty. Oto do jednego z pasażerów podszedł młody człowiek i wręczył mu paczkę, po czym szybko się oddalił. Po chwili straszliwy huk targnął powietrzem. Paczka, w której jak się okazało, była zawarta maszyna piekielna, wybuchła zabijając nieznajomego na miejscu.

Szczegóły śledztwa przyniosły treść rewelacyjną. Człowiekiem, na którego dokonano zamachu miał być wybitny działacz ukraiński, szef organizacji ukraińskich nacjonalistów, oraz moralny sprawca całego szeregu zamachów, dokonanych w Galicji wschodniej i na Wołyniu — pułk. Eugeniusz Konowalec, największy konkurent atamana Skoropadzkiego w walce o stolec atamana niepodległej Ukrainy.

Jak się okazuje tym, który wręczał paczkę Konowalcowi był niejaki Waluch, agent sowiecki. Waluch wobec Konowalca występował w roli działacza ukraińskiego. Paczka miała rzekomo zawierać pieniądze.

Żona Konowalca, córka wybitnego działacza ukraińskiego i adwokata lwowskiego, zmarłego przed kilku miesiącami Fedaka przybyła do Rotterdamu i w zabitym rozpoznała swego męża. Zwłoki jego pochowano na cmentarzu w Rotterdamie.

Aresztowany niezwłocznie po zamachu niejaki Bora, który asystował Konowalcowi, nazywa się w istocie Władysław Baranowski i pełnił przy Konowalcu służbę kuriera. Został on przez zabitego parę dni temu wezwany z Wiednia.

Tyle przynoszą wieści lansowane przez koła ukraińskie.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że cała wiadomość wygląda dosyć podejrzanie. Komuś najwyraźniej zależy na zatarciu śladów Konowalca, tym bardziej, że istnieje druga wersja pochodząca z Rotterdamu, jakoby zamach na dworcu był wynikiem porachunków między dwoma terrorystami z kołami ukraińskimi nie mającymi nic wspólnego.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że rodzina płk. Konowalcowej we Lwowie nie otrzymała dotychczas potwierdzenia śmierci męża od rzekomej wdowy. Jeśli się zważy, że Konowalec zebrał ostatnio poważne sumy od kolonii rosyjskiej w Ameryce na walkę z Polską, to „zacieranie śladów“ nabiera specyficznego smaku.

Zwycięstwo wyborcze Polaków na Ślązku Zaolzańskim

MORAWSKA OSTRAWA, 30.5. — W związku z wczorajszymi wyborami do rad gminnych w 32 gminach powiatów: frysztackiego i czesko-cieszyńskiego, tymczasowe wyniki głosowania w 30 gminach wykazuja znaczą zwyżkę głosów polskich w porównaniu z wyborami parlamentarnymi w r. 1931 Mianowicie Polacy zdobyli obecnie 9.987 głosów przy wyborach zaś do parlamentu 7.503 głosy.

Ogółem Polacy zyskali 28 mandatów, Czesi (łącznie) — 227 mandatów, (10.036 głosów — 176 więcej niż w wyborach do parlamentu), komuniści 37 mandatów (1925 głosów), Niemcy 19 mandatów (351 głosów), partia Koždonia tzw. „Ślązakowcy“ 14 mandatów (417 głosów).

Zważywszy napiętą sytuację i szczególnie ostre stanowisko władz czeskich wobec mniejszości — należy podkreślić iż wyniki wyborów na Śląsku Zaolżańskim przyniosły mniejszości polskiej duży sukces.

Dn. 12 czerwca odbędą się wybory w dalszych 11 gminach frysztackich i czesko-cieszyńskich.

Spokojny przebieg wyborów czeskich

PRAGA, 30.5. Nieoficjalne wyniki wyborów do dzielnicowych zarządów miejskich w Pradze brzmią jak następuje: narodowi socjaliści — 151 tys., komuniści 99.689, socjal-demokraci 75.700, stronnictwo rzemieślnicze (żywnostnicy) 35.000, agrariusze 28.600, stronnictwo sudecko-niemieckie — 10.879, liga narodowa (stronnictwo posła Strybrnego) 21.190, faszyści 5.504.

Pierwsze wyniki wyborów ze 104 gmin o większości niemieckiej: stronnictwo sudecko-niemieckie otrzymało 1.897 mandatów, niemieccy socjal-demokraci 185, czeskie stronnictwa 259, komuniści 160 i niemieckie stronnictwo mieszczańskie 2.

Wybory odbyły się w atmosferze najzupełniejszego spokoju.

Sensacyjne wystąpienie Flandina w obronie Czechosłowacji

PARYŻ, 30. 5. Sensacją dnia stał się, ogłoszony jednocześnie w „Petit Parisien“ i w londyńskim „Sunday Times“, artykuł b. premiera, przywódcy „Alliance Demicratique“ — który w mocnych słowach piętnuje akcję niemiecką przeciw Czechosłowacji, określając ją jako „manewr zmierzający do utwierdzenia hitlerowskiej hegemonii w Europie środkowej pod pokrywką obrony praw mniejszości niemieckiej“.

Artykuł ten jest tym znamienniejszy, że Flandin uchodził dotąd za usposobionego co najmniej obojętnie wobec sprawy czechosłowackiej. Koła polityczne komentują wystąpienie b. premiera jako dowód jednolitego frontu jaki w sprawie czechosłowackiej zajęła opinia francuska bez różnicy przekonań.

Ślubowanie na wierność Hitlerowi

Kościół ewangelicki w Rzeszy podporządkował się partii

BERLIN, 30. 5. Władze kościoła ewangelickiego w Badenie, Bawarii i Wirtembergii, wprowadziły ostatnio w życie nową formułę ślubowania dla duchownych, obejmujących swe obowiązki. Formuła ta brzmi:

„Przyrzekam być wiernym i posłusznym wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiemu — Adolfowi Hitlerowi, przestrzegać praw, oraz sumiennie spełniać swe urzędowe obowiązki — tak mi dopomóż Bóg“.

W ten sposób w całych niemal Niemczech wprowadzone już zostało ślubowanie na wierność Hitlerowi, co jest równoznaczne z formalnym podporządkowaniem się Kościoła ewangelickiego kierownictwu partii narodowo-socjalistycznej w Rzeszy.

Królik zawinił...

Atak Goebbelsa na Pragę i państwa zachodnie

BERLIN, 30.5. Min. propagandy Rzeszy dr Goebbelsa wygłosił wczoraj w Dessau w obecności kanclerza Hitlera wielką mowę, w której zaatakował państwa zachodnie.

„Niemcy — oświadczył Goebbels — pragną pokoju, ale nie chcą być zależni od łaski lub niełaski świata. Pokój niemiecki jest pokojem uzbrojonym, a najlepszą jego ochroną jest niemiecki miecz.

Mówca zarzuca państwom zachodnim, że dlatego tak wiele mówią o pokoju ponieważ Niemcy przedstawiają potęgę, żądającą dla siebie należnych praw.

„Państwa zachodnie — mówi Goebbels — pragną przyjaźni, która nie polega na wzajemności, lecz przyjaźni która dąży do wyzyskania naszej dobroduszności“.

W dalszym ciągu, Goebbels zaatakował ostro prasę demokratyczną angielską i francuską, twierdząc, że „możnaby się odnieść do tych żydowsko-marksistowskich pismaków z pogardą, gdyby działalność ich nie była tak bardzo niebezpieczna“.

W zakończeniu Goebbels stwierdził „ustawiczne naruszenia granicy“ przez Czechosłowację co nazwał „świadomą prowokacja“ i oświadczył, że zwolennicy pokoju nie powinni dziś apelować do Niemiec, lecz „przywołać do porządku Pragę“.

Przyszłość Opery pod znakiem subwencji?...

Komunikat i prawda

TKKT wyciąga ręce po Teatr Wielki

„Komitet Przyjaciół Opery" przedstawił osobom i czynnikom miarodajnym rezolucję „Komisji przyszłości KPO" zmierzającą do zapewnienia operze stołecznej minimalnych warunków egzystencji w sezonie 1938-39 r., w czasie którego miałaby być rozpoczęta realizacja definitywnej organizacji polskich teatrów operowych na płaszczyźnie odpowiedniego międzymiastowego współdziałania.

Delegaci Komitetu (b. minister Zaleski, p. Bandrowska _ Turska, poseł dr Madeyski i dyr. Frelek) byli kolejno przyjęci przez p. wiceministra WR i OP prof. Aleksandrowicza, p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i dyrektora „Polskiego Radia" oraz złożyli odpowiedni memoriał w prezydium rady ministrów.

„Komitet Przyjaciół Opery" przewiduje konieczność pokrycia, w przyszłym sezonie opery warszawskiej, **deficytu w wysokości 2.200.000 zł.** Jak dotychczas zarząd miejski w Warszawie zadeklarował na ten cel 360.000 zł oraz świadczenia w naturze w takiej samej wysokości, a „Polskie Radio" oświadczyło gotowość zakupienia i transmitowania w przyszłym sezonie operowym do dwóch przedstawień operowych w tygodniu z łączną sumę około 60.000 zł., co jest daleko niewystarczające w stosunku do preliminowanego budżetu.

Stanowisko rządu w sprawie subwencjonowania opery warszawskiej nie jest jeszcze znane. W najbliższych dniach odbędzie się pod przewodnictwem ministra prof. Świętosławskiego posiedzenie Komisji w sprawie powzięcia decyzji zarówno co do subwencjonowania opery, jak i mającej nastąpić reorganizacji TKKT, które objęłoby prowadzenie opery warszawskiej w sezonie przyszłym w razie zapewnienia dostatecznego pokrycia deficytu.

Wszystko to wzbudza obawę o losy naszej reprezentacyjnej placówki operowej zważywszy zwłaszcza, że do prowadzenia opery, nieopartej o silne podwaliny finansowe, nie będzie się kwapiła żadna poważna organizacja, ani sumienny fachowiec. Należy jednak mieć nadzieję, że przyszły zarząd opery nie będzie narażony na takie opresje fiansowe i moralne, w jakich znalazły się wszystkie dyrekcje opery warszawskiej w ostatnim dziesięcioleciu.

Tak mówi komunikat. My zaś ze swej strony czynimy następujące uwagi.

Preliminowany deficyt opery 2.200,000 uważamy za nierealny i zupełnie zbyteczny. Jesteśmy zdania, iż jest on ukrytą pozycją dla ratowania padającego TKKT, o czym pisaliśmy obszernie i zwracaliśmy uwagę władz państwowych na ten sprytnie obmyślany manewr, skierowany ku ratowaniu imprezy p. Jędrzejewicza, Kadena (Bandrowskiego) i Szyfmana.

Komunikat zresztą ujawnia dziś tak ukrywaną prawdę, o czym „N.. Rzeczpospolita" pierwsza do wiadomości publicznej podała, iż TKKT pragnie prowadzić i operę. Czytamy wyraźnie „do reorganizacji TKKT, które objęłoby prowadzenie opery warszawskiej".

Sądzimy, że zarówno jak pan premier Składkowski tak również p. minister Świętosławski już dziś zorientowani są na czym polega ta sprytnie obmyślana kampania i do bezdennej urny TKKT-ewiczów worków złota publicznego nie nasypią. Brawo TKKT — jawni i ukryci włodarze! Zbankrutowaliście, a teraz pod płaszczykiem ratowania opery pragniecie na jakiś czas ratować własną sytuację.

Komunikat nadesłany nam wyjaśnia poniekąd przyczyny powstania Komitetu „Przyjaciół opery" (KPO)... Czytamy wyraźnie „zapewnienia operze stołecznej **minimalnych** warunków egzystencji". Skoro miasto daje bezpłatnie teatr, światło, opał, dekorację itp. — to 2.200.000 zł subsydium ma być **minimalną** sumą, zapewniejącą minimalne warunki egzystencji? Dziękujemy za wyjaśnienie! Kilka tygodni temu ostrzegaliśmy kogo należy na mocy własnych informacji oraz osobistych obserwacji, dziś mamy już poniekąd dowody. Zwracamy też uwagę na nazwiska osób specjalnie interesujących się tą sprawą... P. Zaleski, b. minister zapewne odgrywa tu rolę przysłowiowego generała, w innym świetle zaś zarysowują się osoby pp. Bandrowskiej (protektora opery!), pana posła Madejskiego i dyr. Frelka... Chwilowo nie wymieniamy jeszcze kilka nazwisk.

Mamy jednak dane do twierdzenia, że osoby te są bardzo zainteresowane w akcji, o czym należy pamiętać pozostałym na boku artystom, zespołom i pracownikom. Czas nagli! Ładna przyszłość oczekuje naszą operę! Co z tego wyniknie, jeżeli władza nie położy na to swej ręki, łatwo się domyśleć, dla tego ostrzegamy!

Nie odpowiednia chwila na eksperymenty, nie pomoże nawet dokooptowany pewien krytyk z innego obozu...

Dziś opera ma 340.000 subsydium, jutro skoro obejmą „zbawcy" — 2.200.000. Siedmiokrotnie! Brawo „zbawcy"!

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: „Manewry jesienne" Kalmana.
NARODOWY: „Gęsi i gąski" Bałuckiego.
POLSKI: „Wesele Figara" Beamarchais.
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać" J. Cuittona z Dymszą w roli głównej.
NOWY: „Serce" Bernsteina w reżyserii St. Wysockiej.
MAŁY: „Nowa Dalila" F. Molnara z Milą Kamińską.
ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro" w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.
MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" A. Herzla.
KAMERALNY: Codziennie „Niewiniątko"
WIELKA REWIA: „Opiekuj się Amelią" komedia J. Feydeau.
MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd".
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina".
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: Komedia H. Sudermana „Walka Motyli"
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skrzydła nad Honolulu".
✦ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
✦ CASINO (Nowy Świat 50): „Dama Pikowa".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Zemsta Tarzana".
✦ EUROPA (Nowy Świat 63): „Zakochani wrogowie".
✦ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Księżniczka cygańska".
PALLADIUM (Złota 7): „Ósma żona sinobrodego".
PAN (Nowy Świat 66): „Zorro".
✦ RIALTO (Jasna 3): „Król się bawi".
✦ ROMA (Nowogrodzka 49): „Groźny Bill".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Prawda zwycięża".
✦ STUDIO (Chmielna 7): „Tygrys Esznapuru".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Wróć moja maleńka" (Viverc)
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dzień na wyścigach'.

ACRON (Żelazna 64): „Tajemnica żółtego miasta" i „Jej pierwsza miłość".
ADRIA (pl. Teatralny) „Trójkąt narzeczeński".
AMOR (Elektoralna 45): „Pasażerka na gapę" i „Śluby ułańskie".
✦ ANTINEA (Żelazna 51): „Władca" i „Asy cyrkowi".
AS (Grójecka 56): „Trójka hultajska" i „Ptaszek i gąsienica".
BIS (Elektoralna 21): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
CZARY (Chłodna 29): „Magiczny klucz" i „Świat się śmieje".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Złoto na ulicy" i „Romantyczny milioner".
✦ EDEN (Marszałkowska 31): „Tajemniczy strzał" i „Dwa dni w raju".
FAMA (Przejazd 9): „Mocni ludzie".
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Szczęśliwa 13-ka".
FLORIDA (Żelazna 41): „Żółty skarb" i dodatki.
FORUM (Nowiniarska 14): „Ostatnia salwa" i „Niewinnie się zaczęło".
HELIOS (Wolska 8): „Janosik hetman zbójnicki" i dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 79): „Pod żółtą flagą".
ITALIA (Wolska 32): „Życie ulicy".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Pieśń miłości" i „Narzeczona z Wiednia".
KOMETA (Chłodna 49) „Szesnastolatka" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Amerykańska awantura".
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Kurier carski"
✦ MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand".
MASKA (Leszno 70): „Jestem niewinny" i „Ostatni Mohikanin".
METRO (Smocza 15): „Kid Galahad" i „Tylko raz kochała".
MEWA (Hoża 38): „Zaginiony horyzont" i „Mój pan mąż".
✦ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Jej obrońcy" (Flip i Flap).
MUCHA (Długa 10): „Tysiąc taktów miłości" i dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Tajemnica dra Chandlera" i „ Sam Dodsworth"
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Ostatnia noc skazańca" i „Królowa dancingu".
✦ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): Siódme niebo" i „Śmierć czyha w dżungli".
✦ POPULARNY (Zamojskiego 20): Atak o świcie" i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Ciotka Karola".
RAJ (Czerniakowska 191): „Walka o złote pola" i film polski.
RENA (Długa 9): „Robert i Bertrand".
ROXY (Wolska 14): „Czarny korsarz" i „Jak pies z kotem".
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Szczęśliwa trzynastka".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Alarm w Pekinie" i „Robert i Gloria".
SORENTO (Krypska 34): „Burłak z nad Wołgi" i „Tylko ty".
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner". „Władczyni dżungli".
SYRENA (Inżynierska 7): „Błękitna parada" i „King Kong".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Korsarze" i dodatki.
TON (Puławska 39): „Więzień królewski".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania „Kraj miłości".
UCIECHA (Złota 72): „Błękitna załoga".
UNIA (Dzika 8): „Sitting Bull" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Robert i Bertrand" i rewia artystyczna.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

6.15 – 24.00 RADIO

PONIEDZIAŁEK, 30.5.1938 R.

WARSZAWA I.

11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Dekarstwo"; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Co by było gdyby...?" audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiadom. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Cejlon — wyspa herbaty i kwiatów; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.15 Kwintet fortepianowy c-moll op. 36; 18.50 Audycja Legii Akademickiej: 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Po staropolsku" koncert rozrywkowy; 20 45 [illegible] wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pieśni [illegible] Albeniza; 22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soetensa; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Józefa Ihma; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert solistów; 18.00 Płyty; 22.00 „Niepowodzenie literackie"; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.25 Wiedeń. „Moc przeznaczenia" opera Verdiego (tr. z Opery).
20.00 Berlin. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.
20.00 Budapeszt. Koncert muzyki węgierskiej.
20.15 Londyn Reg. Londyński festival muzyczny. Tr. z Queen-Hallu, dyr. Arturo Toscnini.
20.30 Strasburg. „Baśń wiosenna" komedia muz. Widora.
20.30 Bruksela franc. Międzynarodowy konkurs fort. im. Ysaye'a.
20.30 Lille. „Pory roku w muzyce" koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.
21.30 Kopenhaga. „Andrzej Chenier" opera Giordana.
22.30 Droitwich. Yvette Guilbert przed mikrofonem.

WTOREK, 31.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert orkiestry pułku strzelców kaniowskich; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Słuchowisko dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Przygody Marcelianka Majstra Klepki" audycja dla dzieci; 15.45 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Jan Matejko" opowieść biograficzna; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 „Świetlik i jego latarka" 18.10 Koncert muzyki gruzińskiej; 18.45 „Pod piorunami"; 19.00 Recital fortepianowy Ernsta Kreneka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 1000 taktów muzyki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Gawoty i menuety; 21.45 Wiad. sportowe; 22.00 Finał konkursu dla pianistów im Ysaye'a; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 14.35 Pieśni i arie włoskie w wykonaniu Heleny Korff-Kaweckiej; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Zespół Henryka Kowalskiego; 17.00 „Tańcowała igła z nitką" wiersze dla dzieci; 17.15 Pablo Casals w roli dyrygenta; 18.00 Płyty; 22.00 „Co słychać?" rozmówka Jerzego z Kadzinsiem; 22.30 Muzyka taneczna; 23.20 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 Bruksela franc. Międzynarodowy konkurs fort. im. Ysaye'a.
20.30 Paris PTT. „Jaskółki" operetka Pirschmanne.
21.00 Rzym. „Requiem niemieckie" Brahmsa. Dyr. Bruno Walter (tr. z Florencji).
22.40 Bruksela franc. Ogłoszenie wyników konkursu fort. im. Yeaye'a.

ŚRODA 1.6 1938 r.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół: „Koń Tadeusza Kościuszki", opowiadanie; 11.40 Gra trio „Odeon"; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Wszystkiego po trochu", audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej; 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt; 17,00 Muzyka taneczna; 18.00 Rezerwaty przyrody w Polsce; 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka; 18.45 „Pod piorunami" — opowiadanie Józefa Weyssenhoffa; 19.00 Polskie pieśni ludowe w wykonaniu Hanny Łosakiewicz-Molickiej; 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Majowe wspomnienia" — koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 23.07 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Marsze, walce i polki; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Adama Furmańskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert solistów; 18.00 Płyty; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Recital śpiewaczy Ady Witowskiej-Kamińskiej — mezzosopran; 22.40 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej.
20.00 Sztokholm. „Od Suppego do Lehara" — potpourri.
20.15 Londyn Reg. „Walkiria" — opera Wagnera, akt II. Tr. z Covent Garden.
20.15 — Brno. „Ghitta" — operetka Provaznika.
20.30 Lille. „Maria Magdalena" — oratorium Masseneta.
20.30 Paris PTT. „Rip" — operetka Planquette'a.
21.00 Mediolan. „Mojżesz" — dramat biblijny Rossiniego.

Valentine Wiliams 29

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.

Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.

Ale Barry Swete został zamordowany, co konstatuje ich wspólny przyjaciel Rodney Rossway.

Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.

Alina z przerażeniem konstatuje, że chusteczka, którą podniosła z ziemi w mieszkaniu zamordowanego, należy do Gerry Rossway, małżonki brata Rodney'a.

Gerry Rossway dowiaduje się o strasznym fakcie zamordowania Barry'ego.

Po dokładnym obejrzeniu miejsca zbrodni Manderton nie ma żadnych wątpliwości, że w mieszkaniu Swete'a, przed zabójstwem, była kobieta i to nie Alina Innesmore.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W siedzibie Rossway'ów zjawiają się detektywi. W powietrzu wisi skandal.

Gerry, siedząca na ławeczce przed kominkiem, wzruszyła nieznacznie ramionami.

— Nie będę pani długo zatrzymywał — zaczął detektyw. — Chciałem tylko wiedzieć, kiedy pani się widziała ostatni raz ze zmarłym.

— Przedwczoraj — rzekła krótko i pewnie.

— A gdzie?

— Tutaj. — Gerry spojrzała żywo na Alinę. — Tego dnia kiedyś, Alino, wróciła z Paryża.

— We wtorek pan Swete przyszedł do nas na brydża. A ty, Alino, byłaś wtedy w teatrze z państwem Maxeter.

Czy Manderton wyczuł, że skierowują rozmowę na inny temat? Żeby temu zapobiec zapytał obojętnym głosem:

— Czy nie była pani przypadkiem wczoraj wieczorem u pana Swete'a?

— Nie.

— O której przyjechała pani do teatru.

Gerry wydawała się zaskoczona tym pytaniem.

— O której przyjechałam do teatru?.. — powtórzyła pytanie.

— Tak, proszę pani, o której?

Zaśmiała się krótko.

— Naprawdę nie mam pojęcia — rzekła rozglądając się po obecnych. — Na którą się idzie do teatru? dodała żartobliwie.

Rodney zaśmiał się z kolei.

— Chcę pana uprzedzić, panie Manderton, że kwestia godzin dla mojej bratowej nie istnieje. Jej niepunktualność jest tematem ciągłych żartów w rodzinie.

— Jednakże — odrzekł inspektor z przesadną grzecznością — pani Rossway powinna wiedzieć o której przybyła do Covent Garden?

— Prawdę mówiąc przypominam sobie teraz — odrzekła Gerry szorstko — przyszłam na czas na przedstawienie. Może mój zegarek się śpieszył albo.. — Roześmiała się, ale twarz inspektora pozostała nadal surowa.

— Jakkolwiek było, przyjechałam na podniesienie kurtyny. Spojrzała tym razem na lady Julię.

— Mona telefonowała do mnie zaraz po waszym wyjściu na przyjęcie dworskie. Musiało być wpół do dziewiątej.

— Było przeszło dwadzieścia po ósmej — odrzekła lady Julia. — Sir Charles się niecierpliwił, więc wyjechaliśmy trochę wcześniej.

Inspektor ostrym tonem wstrzymał opowiadanie, które znowu odbiegało od przedmiotu.

— Więc pojechała pani do opery bezpośrednio po telefonie?

— Tak. Byłam już gotowa.

Inspektor zamilkł. Błądził oczami po dywanie.

— Pani mówiła, że przyjechała na podniesienie kurtyny?

— Tak.

— A więc po uwerturze?

Podniosł głowę i spojrzał Gerry prosto w oczy.

— Nie wiedziałam, że w „Tosce" jest uwertura — odrzekła szorstko.

— Nie zaznaczyła pani przecież, że grano „Toskę"

— Pan mnie o to nie pytał.

Spojrzała przed siebie znużona.

— Czy ma pan jeszcze jakieś zapytania?

— Jeszcze kilka pytań — odpowiedział niewzruszony. — Jakie miejsce zajmowała pani?

— Lożę.

Wziął do ręki notatnik, przewrócił parę kartek i z ołówkiem w ręku pytał:

— Jaki numer loży?

Zaśmiała się nerwowo.

— Czy myśli pan, że pamiętam? Loża pani Claude Harringay.

— Dziękuję. — Wpisał parę słów do notatnika i pytał dalej: — Została pani do końca przedstawienia?

— Tak.

— Potem udała się pani na kolację?

— Tak.

— A następnie wprost do ambasady?

Starała się opanować głos, aby nie wykazać ogarniającego ją rozdrażnienia.

— Tak.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach boiskach i torach

Belg triumfatorem dnia

Swastyka i półksiężyc nad stadionem

Przy pięknej pogodzie sobotniego popołudnia widać coraz liczniej gromadzącą się publiczność. Sam stadion robi jakby od świętne wrażenie. Mokre po całonocnej ulewie chorągwie — biało - czerwonymi plamami znaczą rozbłękitnione niebo. Zielony przystrzyżony trawnik to ru stanowi miły kontrakst z biało malowanymi przeszkodami.

Konkurs otwarcia złożony jest z trzech serii.

Drugą serię ze względu na ogromną ilość zapisów (około 200 koni) rozegrano przed południem. Obecnie jest rozgrywana pierwsza seria konkursu otwarcia.

Przerwa.

Na stadion wjeżdża piękna grupa orkiestry I-go pułku szwoleżerów na białych koniach. Mały dobosz z zapałem i fantazją wystukuje takt marsza kawaleryjskiego.

Tuż za orkiestrą posuwa się ekipa niemiecka — potem belgijska, francuska, rumuńska, turecka, następnie grupa polskiego sportu konnego z Grudziądza pod kierunkiem rtm. Szoslanda, jeźdźcy cywilni, amazonki i oficerowie polscy prowadzeni przez mjra Królikiewicza.

Ekipy w porządku alfabetycznym pisowni francuskiej ustawiają się przed trybuną reprezentacyjną, w której znajdują się już szef sztabu gen. Stachiewicz, gen. Wieniawa Długoszowski, gen. Rómmel, ks. Radziwiłł — prezes Tow. Międzynarodowych i Kraj. Zawodów Konnych w Polsce oraz wielu wyższych wojskowych.

Orkiestra rozpoczyna grać hymny narodowe państw biorących udział w zawodach. Łopocą na wietrze flagi wciągane na maszty przy dźwiękach orkiestry.

Milkną ostatnie tony Mazurka Dąbrowskiego — rozpoczyna się barwna defilada zawodników.

Jeżeli chodzi o charakterystykę ekip — to sądząc z tego co można było zobaczyć w obu dniach zawodów — na czoło wybijają się bezwzględnie Niemcy i Belgowie. Obydwie te ekipy mają konie może nieco cięższe od innych, mniej szybkie, ale za to zdolne do fenomenalnych wyczynów przy skokach. Dowodem tego jest zwycięstwo por. Poswicka (Belgia), który w trzeciej rozgrywce na koniu Acrobate wziął bez wielkiego trudu przeszkodę o wysokości 195 cm.

Ekipa francuska jest najsilniejszą, na jaką w chwili obecnej stać francuskie jeździectwo. Mają istotnie wysoką klasę, którą pokazali w niedzielę — oraz piękne, zwrotne i nie bojące się przeszkód konie. Najlepsze z tych koni to D'Huis, Castagnette i Batailleuse.

O Rumunach trudno powiedzieć coś konkretnego. Klasy specjalnie dobrej nie mają, jeżdżą jednak lepiej od Turków. Odnosi się wrażenie, że jeszcze się jakoś nie rozkręcili i nie potrafią wykorzystać swych naprawdę dobrych koni.

Reklama jaka na długo przed rozpoczęciem konkursu poprzedzała ekipę turecką — wydaje się może trochę przesadzoną. Sobotnie zwycięstwo por. Polatkana było niewątpliwie wypracowanym majstersztykiem. Turcy bowiem jeżdżą z brawurą, no i doskonale wyliczają tempo. Nie posiadają jednak żadnego stylu w swej jeździe, łatwo męcząc konie i siebie.

Turcy są w Polsce pierwszy raz — i są naszym krajem zachwyceni. Wyrażają ogromną radość, że przyjechali do państwa, które zawsze przez ich najwyższe władze było uznawane za wolne i niepodległe na wet w okresie rozbiorów.

Poza tym bardzo chwalą organizację zawodów i niezwykle dla nich sympatycznych naszych kawalerzystów.

Mają tylko trochę żalu do orkiestry, że turecki hymn narodowy — mający melodię poważną — zagrała za bardzo skocznie.

Jeżeli idzie o naszych jeźdźców — to z przykrością należy stwierdzić dziś u niektórych z nich zbytnią nerwowość i słabe mimo wszystko opanowanie konia. Materiał koński natomiast jest bardzo dobry. Konie śmiało idą na przeszkody, są szybkie i zwrotne.

Porównawszy jednak wyniki jeźdźców krajowych i zagranicznych z obu dni — można stwierdzić z całą stanowczością że walka o palmę pierwszeństwa będzie niezwykle zacięta, a Polacy zajmą w niej odpowiednie pozycje.

Nadzwyczaj ciekawie wyglądał pierwszy z bardzo ciężkich konkursów tegorocznego programu zawodów tj. „Konkurs Potęgi Skoku" im. Aleksandra hr. Skrzyńskiego.

Parcours posiadał tylko 10 przeszkód, ale za to pierwsza miała 145 cm. wysokości, trzecia 5 m. szerokości, dziesiąta wysokość 195 cm. — a pozostałych siedem po 150 cm.

Program został uzupełniony krajowym konkursem Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych. Konkursy wywołały olbrzymie zainteresowanie i mimo niepewnej pogody na stadionie zebrało się około 8 tys. widzów, którzy z uwagą śledzili przebieg emocjonujących zawodów.

Do konkursu „Potęgi skoku" zapisanych było 73 zawodników, z których na starcie stanęło tylko 44. Kilku znanych jeźdźców niemieckich, pragnąc zaoszczędzić swe siły na następne dni zawodów, nie wzięło udziału w konkursie.

Szczególny entuzjazm widzów wywołały starty jeźdźców polskich por. Pohoreckiego i por. Wołoszowskiego. Obaj ci jeźdźcy przeszli parcours bez błędów, kwalifikując się wśród ośmiu najlepszych zawodników do rozgrywki. Wchodzący do niej mieli zupełnie równe szanse. Podwyższone o 10 cm przeszkody brali bez wysiłku pokazując piękną klasę skoku.

Po pełnej emocji rozgrywce, do następnej tury zakwalifikowali się por. Brinckmann (Niemcy), por. Pohorecki (Polska), kpt. Chevalier (Francja), por. Poswick (Belgia) i por. de Maupéau (Francja).

W dalszej walce o pierwsze miejsce odpadł — por. Pohorecki i por. Brinckmann. Pierwsze trzy miejsca zajęli:

1) por. Ferdinand Poswick (Belgia) na koniu Acrobate.

2) kpt. Jacques Chevalier (Francja) na koniu D'Huis.

3) por. Gille de Maupéau (Francja) na koniu Francaise.

Na miejsce czwarte został za kwalifikowany por. Brinckmann (Niemcy), piąte dostało się por. Pohoreckiemu.

W krajowym konkursie Łazienek pierwsze miejsce zajął p. Grabianowski na Latawcu, drugie p. Kraińska na Lady Agnes i trzeci p. Strzeszewski na Kikimorze.

Reasumując powyższe wyniki można stwierdzić, że konkurs otwarcia był raczej zapoznaniem się z terenem, zaś walka rozegrała się dopiero dziś i stanowi zapowiedź bardzo ostrych rozgrywek.

Naszym kawalerzystom i wczoraj jakoś „nie poszło" jest jednak nadzieja, że pokażą co umieją na wtorkowym „Konkur sie Szybkości".

Zofia Przyborowska

Czarni prowadzi

Niedzielne mecze o mistrzostwo lwowskiej ligi okręgowej dały następujące wyniki:

Czarni — Lechia 3:0, Hasmonea — Czuwaj 3:1, Junak — Ukraina 4:3, Pogoń — WKS Jarosław 9:1, Resovia — RKS 3:0, Korona — Sokół 6:0.

W tabeli prowadzą Czarni lwowscy.

Przed celownikiem

Wrażenia dnia

Emocjonującą rozgrywką nagrody „Produce" pomimo nieprzychylnych warunków amtosferycznych ściągnęła na tor tłumy publiczności, które wniosły do kas totalizatora 558.375 zł, z czego w grze podwójnej 168.265 zł.

Dobre wrażenie na paddocku robiła cała stawka czołowych naszych 3-latków, próbujących swych sił o zdobycie nagrody „Produce". Błyszczała formą Juturna inaczej niż w zeszłą niedzielę wyglądał Kanclerz. Dobre wrażenie robiły Markiz II, Apollo, Effor, Hungaria II i Rosa II. Gorzej wyglądał, daleki jeszcze widocznie do dobrej formy, Rejwach.

Z zainteresowaniem obserwowała, tłumnie zebrana publiczność piękną stawkę tak na paddocku jak i podczas forcantru. Sama gonitwa dostarczyła dużo emocji sportowych. W emocjonującej na prostej walce ż. Gila i Stasiaka udział przyjmowały tysiączne tłumy, dopingując okrzykami walczących. Zwycięstwo Stasiaka, pomimo tego, że Juturna pokonała faworyta Kanclerza, przyjęte było huraganem oklasków. Tak ż. Stasiakowi za mistrzowską jazdę, jak i trenerowi Kowalskiemu za posłanie na start Juturny we wspaniałej kondycji należą się słowa uznania. Mamy nadzieję, że faworyzowana przez nas Juturna niejednokrotnie jeszcze zwycięży w najpoważniejszych nagrodach.

Gonitwę pierwszą przegrała silna faworytka Mimoza II do dużo słabszej od siebie Rebeki. Dla pamięci notujemy że kl. Mimoza IV jest własnością p. Stokowskiej trenowaną jest w stajni publicznej p. Stokowskiego. Nie wydaje nam się, aby miarodajnym było tak łatwe zwycięstwo Ostrzycy.

Faworyzowany przez nas Loyal zdobył nagrodę Piotrkowską, ale tylko dzięki nieudolnej jeździe ż. Lipowicza na Aaku.

Jeszcze raz na, ogólnie faworyzowanego, Nitrata posadzono, nie mającego pojęcia o jeździe, chłopca Bożka. Łatwo zwyciężył faworyzowany przez nas przybysz z Katowic Mariasz.

Sensacją dnia była wypłata w totalizatorze porządkowym w gonitwie 2-giej za parę Wega — Negrita 434 za 5 zł.

GONITWA 1. Nagroda 1600 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Rebeka j. Górecki, 2) Mimoza IV (7.50) j. Gibek.

Czas: 1.44 (7½, 31½, 32½ 32½) łatwo o pół dł.

Tot. 10.—.

Rebeka przeprowadziwszy z miejsca do miejsca zwyciężyła Mimozę IV łatwo o pół długości.

GONITWA 2. Nagroda 2000 zł. Dystans 1300 mtr.

1) Wega ch. Molenda, 2) Negrita (71.—) j. Zając, 3) Demagogia (45.—) j. Gulyas, 4) Rusa II ż. Gulyas, 5) Odaliska II (27.50) ż. Balcerzak.

Czas: 1.22 (19, 30, 33) w walce kr. szyja — 3 dł.

Tot. zw. 39.—, fr. 16.50 i 42.—. Porządkowy 434.—.

Poprowadziła Odaliska przed Wegą, Demagogią, Rusałką i Negritą. Około 200 mtr. na 3-cie miejsce przeszła Rusałka i tak wyszły na prostą, gdzie Odaliska odpadła. Wega zaś dociągnęła do celownika, bijąc w walce o krótką szyję finiszującą Negritę. Rusałka trzecia o 3 dł.

GONITWA 3. Nagroda 1600 zł. Dystans 2200 mtr.

1) Ostrzyca ż. Nowak, 2) Jolie (41.—) ch. Molenda, 3) O. K. ż. Lipowicz, 4) Królowa (14.50) j. Rutkowski, 0) Nowina (31.50) j. Kleban.

Została na starcie Nowina.

Czas: 2,23½ (ćwiartki nie mierzone) łatwo o 5 — 2½ dł.

Tot. zw. 17.50, 5.—, fr. 8.50, 10.50 i 5.—. Porządkowy 39.—.

Została na starcie Nowina. Prowadziła Jolie przed Ostrzycą O. K. i opornie idącą Królową. W połowie prostej Ostrzyca bez trudu minęła Jolie, pokonywując ją o 5 długości. O 2½ długości trzecia O. K.

GONITWA 4. Nagroda 30.000 zł. Produce im. L. Grabowskiego. Dystans 2100 mtr.

1) Juturna ż. Stasiak, 2) Kanclerz (9.—) ż. Gill, 3) Rosa II (326.50) ż. Jednaszewski, 4) Markiz II (283.—) ż. Klamar, 5) Effor (107.—) ż. Jagodziński, 6) Apollo (26.50) ż. Pulc, 7) Rejwach (124.—) j. Kobitowicz, 8) Hungaria (26.50) ż. Nowak, 9) Gedymin (107.—) ż. Balcerzak.

Czas: 2,14½ (7, 31, 31, 33, 32½) silnie wysyłany o 1 d— 5 dł.

Tot. zw. 17.50, fr. 6.—, 6.— i 14.50. Porządkowy 12.—.

Od startu do zakrętu przeszły Gedymin, Hungaria, Kanclerz, Juturna, Markiz II, Effor, ktory około 1000 mtr. odpadł na przedostatnie miejsce, Rejwach, Apollo a zamykała stawkę Rosa II. Przy wyjściu na prostą cała stawka zgrupowała się. Silnie wyjeżdżana Juturna wyszła na front i wraz z Kanclerzem, który, odchodząc od bandy, stracił kilka długości. Para ta w emocjonującej walce przeszła całą prostą.

Zwyciężyła Juturna o 1 długość. O 5 dł. za Kanclerzem minęła celownik Rosa II, finiszując z ostatnich miejsc.

GONITWA 5. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Il Baccio ż. Pulc, 2) Latania (15.50) ż. Stasiak, 3) Estramadura (18.50) ż. Jagodziński, 4) Joyeuse (101.—) ch. Molenda, 5) Ramona IV (79.50) ż. Gulyas.

Wycofane: Ostra, Demagogia, Elba, Olaf i Negrita.

Czas: 1,42 (7, 31½, 32, 31½) w walce o szyję — 2 dł.

Tot. zw. 11.—, fr. 7.— i 7.50. Porządkowy 28.50.

Poprowadziła Joyeuse przed Latanią, Il Baccio, Ramoną i Estramadurą. Na początku prostej Latania sforsowała Joyeuse, która wkrótce minał Il Baccio i zawiązawszy walkę z Latanią, pokonał ją o szyję. O 2 długości późno finiszująca Estramadura II.

GONITWA 6. Nagroda Piotrkowska 5000 zł. Dystans 2400 mtr.

1) Loyal ż. Michalczyk, 2) Aak (37.—) ż. Lipowicz i Nieporęt (76.50) ż. Jagodziński, 4) Klejnot Bychawski (55.—) ż. Pulc, 5) Neptun (33.50) ż. Stasiak.

Czas: 2,34 (25, 33, 31, 32, 33) w walce o szyję.

Tot. zw. 7.—, fr. 5.50, Aak 6.—, Nieporęt 6.50. Porządkowy 16.— i 16.—.

Z dobrze zgrupowanej stawki wyszedł na front Nieporęt i poprowadził równym tempem przed Loyalem, Aakiem i Klejnotem Bychawskim. Za zgrupowaną czwórką o kilka długości podążał Neptun. Już około przejazdu Loyal zaatakował Nieporęta i para ta w walce przeszła do dużych trybun, gdzie dołączył się finiszujący Aak. O szyję zwyciężył Loyal, a Nieporęt minął celownik łeb w łeb z Aakiem. O 5 dł. z tyłu Neptun i tuż Klejnot Bychawski.

GONITWA 7. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Genewa ch. Bogobowicz, 2) Pyszna (30.50) ch. Chomicz, 3) Sessi (34.—) ch. Nawrocki, 4) Humor (38.—) ch. Molenda, 5) Panama (224.50) ch. Wojno, 6) Nitrat (10.—) ch. Bożek, 7) Wandal (161.50) ch. Kasprzak.

Czas: 1,43½ (7, 30½, 32½, 33½) łatwo o 3 dł. — szyja.

Tot. zw. 32.—, fr. 10.—, 10.—, 8.50. Porządkowy 264,50.

Początkowo prowadziła Pyszna, po przejściu 200 mtr. wyszła na front Genewa za którą Nitrat, Pyszna, Sessi, Humor, Wandal i Panama. Przed wyjściem na prostą odpadł Nitrat. Genewa przodując na całej prostej zwyciężyła łatwo o 3 dł. Pyszna utrzymała druge miejsce o szyję, walcząc z finiszującą Sessi.

GONITWA 8. Nagroda 1400 zł. Dyst. 1600 mtr.

1) Mariasz ż. Lipowicz, 2) Hermosa II (83.—) j. Rutkowski, 3) Okey (15.50) ż. Jagodziński, 4) Omulew (8.—) ż. Gill.

Wycofane: Addis Abeba, Rebeka, Lea, Donka.

Czas: 1,43 (7, 31½, 32½, 32) łatwo o 5 dł. — 4 dł.

Tot. zw. 29.50, fr. 16.— i 28.—. Porządkowy 198.—.

Dobrze ruszyła Hermosa II i poprowadziła mocno przed idącymi razem Okeyem i Omulew, za którymi w odstępie podążał Mariasz. Przed zakrętem Omulew odpadł, a zbliżający się do Hermosy II Okey, wyleciał na duże koło. W połowie prostej finiszujący Mariasz doszedł do Hermosy i minąwszy ją zwyciężył łatwo o 5 dł. O 4 długości z tyłu 3-ci Okey, daleko ostatni Omulew.

1) Kubań ż. Gill, 2) Iratą (112.—) j. Kleban, 3) Sirdaropol (25.—) ż. Lipowicz, 4) Favoritas (168.50) j. Rutkowski.

Wycofane: Debar, Ibicus, Ingola, Canzona.

Czas: 2,22½ (7½, 36½, 34, 33½, 31) wysyłany o 1 — 2 dł.

Tot. zw. 5.50, fr. 7.— i 13ż—. Porządkowy 33.—.

Silnie wysyłany Kubań przeprowadził na całym dystansie i pokonał o 1 dł. Iratę, której 2-gie miejsce oddał Lipowicz nie wjeżdżając Sirdaropola.

Na ringach, boiskach i torach

Zawody Polska — Estonia
Pisarski niezasłużenie remisuje

Na korcie tenisowym Legii warszawskiej wobec trzech tysięcy widzów rozegrany został w sobotę wieczorem międzynarodowy turniej bokserski zorganizowany przez sekcję bokserską „Lotu" z udziałem pięściarzy estońskich.

Zawody zakończyły się zwycięstwami polskich bokserów, którzy nie przegrali ani jednej walki. Jedynie Pisarski zremisował z Raadikiem, przy czym wynik ten krzywdzi wyraźnie Estończyka, który był lepszy od swego przeciwnika.

W wadze muszej Rotholc wygrał wysoko na punkty z Estończykiem Kaebi. Rotholc górował przez cały czas nad ruchliwym przeciwnikiem, a pod koniec meczu Kaebi był bliski nokautu.

W wadze piórkowej Czortek wygrał z Seepere mając przez wszystkie trzy rundy dużą przewagę. Nie mniej Estończyk stawiał zacięty opór, a chwilami udawało mu się doprowadzić do ostrej wymiany ciosów, w której jednak Polak górował.

W wadze lekkiej Kowalski pokonał na punkty Estończyka Kanepi. Zwycięstwo Polaka było zupełnie zasłużone, chociaż w pierwszej rundzie Kowalski nie wykazał specjalnie dobrej formy, w następnych jednak przejął inicjatywę i nie oddał jej już do końca spotkania.

W wadze średniej Pisarskiemu niesłusznie przyznano remis z Raadikiem. Estończyk górował nieco przez cały czas, przy czym Pisarski nie umiał sobie zupełnie poradzić z jego atakami.

W wadze ciężkiej Doroba pokonał niespodziewanie wysoko na punkty Linnamaegi.

Poza tym rozegrano międzyklubowy mecz bokserski Iskra Lot, zakończony zwycięstwem Iskry w stosunku 9:5.

Polsko - litewskie zwycięstwo

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Finlandii w grze mieszanej Wittman otrzymał za partnerkę mistrzynię Litwy Szczukauskajte.

Kombinacja polsko - litewska wyeliminowała w ćwierćfinale parę Kazarowitzky — Norden 6:1, 6:2, a w półfinale odniosła zwycięstwo nad parą fińską Lehtinen — Petersen 6:1, 6:3, kwalifikując się w ten sposób do finału

Warto zaznaczyć, że po raz pierwszy na terenie sportu polski tenisista grał z rakietą litewską.

W grze podwójnej panów para polsko - fińska Wittman — Petersen przegrała w finale z parą Forstman — Lagerbeom 0:6, 6:2, 3:6, 2:6.

Zakończenie tygodnia akademika
Wyścig polskiego Oxfordu i Cambridge

Na zakończenie 6-go tygodnia sportu akademickiego odbyły się na przystani AZS w Warszawie oczekiwano z ogromnym zainteresowaniem wyścigi wioślarskie na podobieństwo słynnego angielskiego wyścigu Oxford — Cambridge.

Główny wyścig o mistrzostwo akademickie i nagrodę polskiego komitetu olimpijskiego rozegrały ósemki szkoły podchorążych lotnictwa i Politechniki Warszawskiej.

Od samego startu obie osady jadą równo i do tysiąca metrów na jednej wysokości. Ze względu na małą kolizję, zarządzono ponowny start. Tym razem politechnika wysuwa się naprzód o pół długości. Niedaleko przystani WTW obie osady finiszują, ale politechnika nie pozwala odebrać sobie prowadzenia i po ostrej walce przybywa pierwsza do mety w czasie 7,03, o półtorej długości przed szkołą podchorążych lotnictwa.

Zwycięzcy wystąpili w składzie: Porowski I (szlakowy), Porowski II, Liberadzki, Porowski III, Narkiewicz, Duch, Piskorz, Zagrajek.

Skład lotników: Wower (szlakowy), Martini, Czerwiński, Piotrowski, Mendela, Tatarski, Daszewski i Adamczak.

W czwórkach półwyścigowych nowicjuszy doszło niejako do rewanżu. Szkoła podchorążych lotnictwa pokonała bowiem w tym wyścigu politechnikę o 10 długości.

W czwórkach półwyścigowych pań zwyciężyła Szkoła Nauk Politechnicznych przed Akademią Sztuk Pięknych i SGH.

Następnie odbyły się ciekawe pokazy akrobatyki lotniczej, wykonane przez osiem samolotów oraz popisy jazdy ślizgowców.

Popisy i pokazy wywołały wielkie zainteresowanie licznie zgromadzonych widzów.

Francuzi prowadzą 2:0

W meczu tenisowym o puchar Dawisa Francja — Włochy Francuzi odnieśli pierwszego dnia zwycięstwa i prowadzą 2:0.

Petra pokonał Taroniego 6:0, 6:2, 6:3, a Destremau wygrał z Canepele 3:6, 6:0, 6:2, 7:5.

W drugim dniu meczu tenisowego a puchar Davisa Niemcy — Węgry, dokończono spotkania pomiędzy Gaborem a Metaxą.

Zwycięstwo odniósł niespodziewanie Gabory 7:5, 6:4, 4:6, 2:6, 6:4, mimo że w ostatnim decydującym secie Niemiec prowadził już 3:1.

W grze podwójnej para Henkel — Metaxa wygrała z parą węgierską Dallos — Asboth 5:7, 6:7, 8:6, 6:3.

Po drugim dniu prowadzą Niemcy 2:1.

Jędrzejowska zwycięża w Chiwswicke

W sobtę zakończył się w Chiwswick pod Londynem międzynarodowy turniej tenisowy.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni zdobyła Jędrzejowska. Pokonała ona w finale nową gwiazdę amerykańskiego tenisa Bundy w dwóch setach 7:5, 6:2, przy czym Amerykanka jedynie w pierwszym secie potrafiła nawiązać walkę z Polką.

Turniej tenisowy w Lugano, w którym biorą udział Hebda i Spychała, został w sobotę przerwany ze względu na deszcz. Dalsze zawody mają się odbyć w niedzielę.

Zawody lekkoatletyczne
Polonia dostaje w skórę w Toruniu

Sensacją tegorocznego święta WF i PW w Toruniu był mecz lekkoatletyczny między drużynowym mistrzem Warszawy KS Polonią i drużynowym mistrzem Pomorza KPW Pomorzanin (Toruń) zakończony porażką drużyny stołecznej w stosunku 96:86 pkt.

Wyniki spotkania były następujące:

Panie:

60 m Książkiewiczówna (Pom) 8.1 sek.

200 m — — Wiśniewska (Pom) 30,6 sek.

4 × 100 — Pomorzanin 56 sek. przed Polonią 56,5 sek.

Skok wzwyż — Wiśniewska (Pom) 1,40 m.

Skok w dal — Wenclówna (Pol) 4,91 m.

Rzut dyskiem — Skrzypnikówna (Pom) 30,83 m.

Kula — Skrzypnikowa (Pom) 11,62 m (nowy rekord Pomorza).

Panowie:

100 m — Dunecki (Pom) 11 sek, 400 m. — Zabierzewski (Pol.) 52,2, 1.500 m Winecki (Pol) 4.21,2, Sztafeta 4 × 100 m — Pomorzanin 46 sek przed Polonią 47,5, sztafeta olimpijska — Polonia 3,34, Pomorzanin 4,46,5. Skok w dal — Rosłan (Pol) 6,56 m, Skok wzwyż — Zieleniewski (Pol) 1,65, Rzut dyskiem — Kruoger (Pom) 38,68, Kula — Zieleniewski (Pol) 13,38.

Słabe siły Ślązaków
Racing Club pokonał Śląsk 4:2

W sobotę rozegrany został w Katowicach międzynarodowy mecz piłki pomiędzy reprezentacją Śląska a drużyną francuską Racing - Club ze Strasbourga. Zwyciężyła drużyna francuska 4:2 (1:).

Zawody, wbrew oczekiwaniom nie wzbudziły na Śląsku większego zainteresowania i zgromadziły zaledwie ok. tysiąca widzów. Powodem tego był słaby skład reprezentacji Śląska, który wobec niemożności wystawienia swych czołowych zawodników, powołanych na obóz przed mistrzostwami świata musiał wystawić słabą drużynę, składającą się przeważnie z graczy Ligi Okręgowej.

Drużyna francuska zaprezentowała się zupełnie dobrze. Cechuje ją szybki start do piłki, pomysłowe kombinacje oraz celny strzał na bramkę. Goście nie wysilali się zbytnio, grając raczej na pokaz. Na tle lepiej grającej drużyny francuskiej reprezentacja Śląska wypadła słabo, szczególnie w linji ataku, który gubił się we własnych kombinacjach i nie potrafił zdobyć się na skuteczny strzał. Nie przeszkodziło to jednakże Ślązkowi utrzymać gry otwartej przez pewien czas, a do 20-ej minuty drugiej połowy prowadzić nawet 2:1.

Końcowy zryw gości po pięknych zagraniach przyniosi im 3 bramki, za pewniając końcowe zwycięstwo.

Racing Club-Śląsk 3:3
Cracovia zwycięża wojsko

Ligowa Cracovia rozegrała w niedzielę mecz piłkarski z reprezentacją wojskową Krakowa, zwyciężając ją w stosunku 4:3 (2:1).

Zawody te odbyły się z okazji uroczystości wręczenia sztandarów pułkom artylerii ziemi krakowskiej.

Zespołowo przeważała Cracovia dla której bramki zdobyli Korbas 2 oraz Stępień i Roczniak, dla wojskowych dwie bramki uzyskał God (w tym jedną z karnego) oraz Mirecki. W drużynie wojskowych wyróżnili się bramkarz Koczwara i napastnik Habowski.

W rewanżowym meczu piłkarskim, rozegranym w Chorzowie pomiędzy francuską drużyną Racing Club ze Strasburga i reprezentacją Śląska udało się Ślązakom wywalczyć wynik remisowy 3:3 (2:2).

Walczymy z Prusami
Skład reprezentacji Polski Północnej

Skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski północnej na mecz z Prusami został ustalony w następujący sposób:

100 m — Zasłona, Dunecki (rez. Żyliński).

400 m — Gąsowski, Żyliński.

800 m — Staniszewski, Zylewicz.

5000 m — Herman, Półtorak.

110 m przez płotki — Wieczorek, Dunecki.

wdal — Hoffman, Wieczorek.

trójskok — Luckhaus, Hoffman (Oleszczuk).

wzwyż — Gierutto, Chmiel (Marcinkiewicz).

kula — Gierutto, Fiedoruk.

dysk — Gierutto, Fiedoruk.

oszczep — Wojtkiewicz, Strzelec.

4x100 m — Żyliński, Szczerbiński, Zasłona, Dunecki.

sztafeta olimp. — Staniszewski, Gąsowski, Dunecki, Zasłona.

Reprezentacja Polski północnej została za zgodą Prus wzmocniona zawodnikami z innych okręgów.

Otwarcie pływalni na stadionie WP.

W czwartek dn. 26 bm. otwarta została na przeciąg sezonu letniego pływalnia na stadionie W. P. (ul. Łazienkowska 1).

Pływalnia została gruntownie odnowiona i przemalowana. Wprowadzono poza tym wiele udogodnień i inowacji dla osób, korzystających z pływalni.

Pływalnia czynna jest codzień od godz. 7.00 do 21.00. Bilety wstępu w cenie od 20 gr do 1 zł; w dni przedświąteczne i wiąteczne ceny nieco podwyższone.

Na miejscu korty tenisowe, solarium, bufet itd.

Elita zawodników na starcie
Międzyklubowe Grand Prix Polski

Wyścig odbędzie się w konkurencji międzynarodowej w kategoriach: 250 cm, 350 cm i 500 cm juniorów i seniorów.

Zgłoszenia do dn. 10 czerwca.

W dniu 19 czerwca br. odbędzie się w Warszawie zawody motocyklowe o Grand Prix Polski. Protektorat nad zawodami objął Prezydent RP.

Zawody rozegrane zostaną na znanej trasie na Bielanach, na obwodzie zamkniętym długości 8 km ulicami: Marymoncka, Gdańska, Rudzka, Marii Kazimiery, Jana III, Kamedułów, przez Lasek Bielański do Marymonckiej. Start i meta przed gmachem CIWF.

Trasę 8 km stanowią: około 3 km asfaltu, pozostały dystans na szosie bitej, znajdującej się na razie w złym stanie. Szosa ma być poprawiona specjalnie na wyścig.

Na starcie ujrzymy elitę motocyklistów polskich. Niemcy zgłosili już 3 zawodników z Wiednia, spodziewane są jednak dalsze zgłoszenia. Poza tym duże zainteresowanie przejawiają — Francja i Belgia.

Kolarski wyścig górski

W dn. 12 czerwca br. odbędzie się na Śląsku wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski. Start i meta wyścigu będą się mieścić w Bielsku. Trasa wyścigu prowadzić będzie z Bielska przez Skoczów, Ustroń, Wisłę, pięknymi serpentynami Kubalonki do Istebnej, po czym przez Koniaków, Węgierską Górkę i Żywiec do Bielska.

Organizację wyścigu powierzono policyjnemu KS w Katowicach.

Nowiny nowinki

MISTRZ SZWAJCARII

Mistrzostwo Szwajcarii w piłce nożnej zdobyła drużyna FS Lugano. Na drugim miejscu w tabeli mistrzowskiej znalazł się zespół obrony tytułu — Grashoppors z Zurichu.

BIEG NA PRZEŁAJ W LIPSKU

W Lipsku odbył się międzynarodowy bieg przez Lipsk na dystansie ok. 10 km. Zwyciężył Schwab z Berlina w czasie 47.04,6 sek. przed Lundborgiem (Szwecja) 47.35,6 sek.

REKORD WŁOCH

Dyskobol włoski, Oberweger, ustanowił rekord Włoch w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 51,49 m.

10 zł na tydzień — to trochę za mało

Głodowe zarobki stolarzy Włocławka

Stojąc na straży interesów świata pracy, sale omawiamy istotne zjawiska na tym odcinku. Warszawa, Łódź, Katowice, Zagłębie Dąbrowskie — to okręgi, z życia których ciągle notujemy najważniejsze fakty.

Dziś zajmujemy się dość poważnym ośrodkiem przemysłu przetwórczego, na Kujawach, jakim jest miasto Włocławek, które rozwija się z każdym rokiem, a obecnie liczy już 67.000 mieszkańców.

Włocławek, jako ośrodek przemysłu — posiada fabrykę celulozy, trzy fabryki papieru, trzy fabryki cykorii, trzy fabryki papy smołowcowej, trzy zakłady ceramiczne, dwie fabryki termometrów i aparatów precyzyjnych, dwie gwoździ i drutu, dwie fabryki maszyn rolniczych i wiele mniejszych — pomocniczych lub usługowych warsztatów przemysłowo - rzemieślniczych.

Ponadto we Włocławku znajduje się wielka wytwórnia przetwórcza branży spożywczej Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", zatrudniająca kilkaset robotników.

Toteż Włocławek śmiało możemy nazwać miastem robotników i rzemieślników. Stanowią oni bowiem 2/3 całej ludności miasta.

Tragedią najemnych pracowników Włocławka jest brak zrozumienia dla organizacji zawodowych, a co za tym idzie ich wyzysk.

Płace 2 zł dziennie uważane są za „bardzo dobre". W szczególności wyzyskiwani są rzemieślnicy.

Losem tej grupy robotniczej zajęła się obecnie FILIA WŁOCŁAWKA ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO, KTÓRA ŚWIETNIE ROZWIJA SIĘ DZIĘKI ENERGII, SPRAWNOŚCI ORGANIZACYJNEJ I WYSIŁKOM SEKRETARZA OKRĘGOWEGO P. MAŃCZAKA.

Ostatnio sekretariat okręgowy ZZP zorganizował miejscowych stolarzy o to zarówno zatrudnionych w fabrykach, jak i tzw. czeladź w stolarskich warsztatach rzemieślniczych.

Zarobki stolarzy wahały się od 25 gr do 40 gr za godzinę, najczęściej jednak określano pałcę na 10 zł tygodniowo. Czas pracy w ogóle nie był przestrzegany, tak, że robotnicy pracowali 10 do 14 godzin na dobę.

ZZP z pracodawcami branży stolarskiej, reprezentującej przemysł oraz cechy stolarzy chrześcijan i żydów zawarło układ zbiorowy pracy, który uregulował na pewien czas stosunki w tej dziedzinie. Z mocy układu podwyższono zarobki stolarzy zależnie od kategorii do 50 proc. za godzinę, tak, iż górna stawka płacy wynosi 55 groszy za godzinę przy robotach na budowlach 10 proc. dodatku do normalnej stawki godzinowej. Praca akordowa może być stosowana za obopólną zgodą, przy czym zarobki w tym wypadku winny być wyższe o 25 proc. od zarobków dniówkowych za osiem godzin, za użytkowanie własnych narzędzi czeladnika 15 proc. zarobku tygodniowe, wypłacana przy każdej wypłacie. W punkcie 9 układu jest zastrzeżenie, iż przynależność pracownika do organizacji zawodowej nie może być powodem utrudniania przyjęcia do pracy względnie zwolnienia z pracy.

Powołano komisję mieszaną, której zadaniem jest kontrolowanie warsztatów czy przestrzegają obowiązujący układ.

Widząc zdobycze robotników najemnych, stolarze - chałupnicy, pracujący dla nakładców, garną się do związku zawodowego ZZP i zabiegają w sekretariacie okręgowym, aby uzyskał rozciągnięcie układu zbiorowego pracy w stolarstwie Włocławka na całą branżę.

TEK.

Wielka uroczystość

w Tomaszowie Mazowieckim

TOMASZÓW, 30. 5. Wczoraj w Tomaszowie Maz. w czasie święta miejscowego pułku artylerii odbyły się uroczystości wręczenia sztandaru i 2 radiostacji nadawczo - odbiorczych, ufundowanych przez społeczeństwo pow. brzezińskiego i m. Tomaszowa Maz., oraz zaprzysiężenie najmłodszego rocznika.

W uroczystościach, które były manifestacją na cześć armii i jedności z nią całego społeczeństwa wzięli udział przedstawiciele władz, poczty sztandarowe licznych związków, przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych i wiejskich z gmin i wsi pow. brzezińskiego oraz liczne rzesze ludności.

Uroczystości rozpoczęto mszą polową. odprawioną przez ks. prałata Bączka, który wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po mszy św. odbyło się wręczenie sztandaru pułkowi artylerii i przekazanie radiostacji.

Uroczystość zakończyła defilada wojska, oddziałów PW i WF i stowarzyszeń ludności wiejskiej pow. brzezińskiego, po czym odbył się obiad żołnierski, którym społeczeństwo podejmowało miesjcowy pułk artylerii.

Nadużycia na 18.000 złotych

Dyr. Izby Rzemieślniczej — skazany za defraudacje

Ciekawa przeszłość profesora matematyki

ŁUCK, 30.5. Sąd okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę b. dyrektora izby rzemieślniczej w Łucku, Władysława Łopińskiego, oskarżonego o dokonywanie systematycznych nadużyć na szkodę izby i organizacji rzemieślniczych, wskutek czego przywłaszczył sobie około 18.000 zł.

Postać oskarżonego Łopińskiego jest bardzo ciekawa. — Swego czasu był on profesorem matematyki w jednej z uczelni warszawskich i jako późniejszy dyrektor biura rady szkolnej m. st. Warszawy skazany został za nadużycia na 6 miesięcy więzienia.

Wkrótce potem ukazał się Łopiński w Łucku i jako dyrektor izby rzemieślniczej zdobył sobie szerokie uznanie dla niezwykłych zdolności organizacyjnych i inicjatywy, jaką wnosił do powierzonych mu prac zarówno w izbie jak i w reprezentowanych i powołanych przez sie bie do życia towarzystwach popierania, kształcenia zawodowego i samodzielnych warsztatów pracy.

Nazwisko Łopińskiego wypłynęło ostatnio łącznie z głośnym projektem noweli do ustawy przemysłowej, zgłoszonej przez posła Snopczyńskiego. Upadek projektu posła Snopczyńskiego był zasługą Łopińskiego, który wykazał całkowitą nieżywotność proponowanej noweli i zgłosił projekt własny, całkowicie przez min. przemysłu i handlu zaakceptowany. Łącznie z opracowywaniem projektu powołano Łopińskiego do komisji ministerialnej, do której z ramienia samorządów rzemieślniczych wchodziło jeszcze dwóch innych dyrektorów izb rzemieślniczych.

Mimo tych nieprzeciętnych walorów duchowych, które świadkowie w procesie jednomyślnie stwierdzili, odznaczał się Łopiński zgubnymi namiętnościami do gry w karty, które stały się w rezultacie jego biczem i zaprowadziły na ławę oskarżonych.

Sąd skazał Łopińskiego na łączną karę 3 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Wyjazd po relikwie św. Męczennika

Pociąg popularny do Zebrzydowic na powitanie relikwii św. Andrzeja Boboli wyjedzie z Krakowa w sobotę dn. 11 czerwca o g. 5 rano.

Pociągowi towarzyszyć będzie oficjalna delegacja oraz orkiestra Związku młodzieży przem. i rękodz. Uczestnicy wezmą udział w powitaniach na stacjach: Zebrzydowice, Oświęcim, Chrzanów, Trzebinia i Krzeszowice oraz uroczystościach krakowskich.

W piątek 10 czerwca jako przygotowanie do uroczystości, staraniem Ligi Katolickiej odbędzie uroczysta akademia w sali Zw. młodz. przem. i rękodz. przy ul. Skarbowej.

Pierwsza Wystawa Szpitalnictwa

Prace przygotowawcze Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa posuwają się raźno naprzód. Na wystawie reprezentowany będzie bogato dział chemiczno - farmaceutyczny oraz dział instrumentów i aparatów, wchodzących w zakres wyposażenia szpitalnictwa.

Sądząc z wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziła wystawa, prawdopodobnie już w czerwcu zapotrzebowanie na stoiska zostanie całkowicie pokryte.

Wszelkich informacji udziela Biuro Wystawy Warszawa, Boduena 2 m 2, tel. 320-80.

Zmiany nazw województw

Na ostatnim posiedzeniu specjalnej komisji opiniodawczej dla ustalenia nazw miejscowości i nazw regionalnych przy ministerstwie spraw wewnętrznych rozpatrywano projekty przemianowania niektórych województw na tle dokonanej niedawno zmiany w podziale administracyjnym państwa.

Ze względu na to, że obecne województwo poznańskie, odpowiada swym obszarom historycznej Wielkopolsce, zapadła uchwała o zgłoszenie wniosku w sprawie przemianowania woj. poznańskiego na woj. wielkopolskie. Natomiast nazwa woj. pomorskiego pozostać ma bez zmiany.

Czterotysięczna rzesza dziatwy w Dzień Krucjaty Eucharystycznej w Łodzi

Dnia 26 bm. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odbył się w Łodzi dzień krucjaty eucharystycznej.

Już o godz. 8.30 prawie 4-tysięczne rzesza dziatwy, przybyła z Łodzi i z ważniejszych miejsc diecezji, przyjęła Komunię św. w katedrze, po czym J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, pasterz diecezji łódzkiej, odprawił dla dziatwy mszę św i wygłosił przemówienie, w którym wezwał młodzież do ofiarnej służby eucharystycznemu Królowi, w tej chwili odbierającemu publiczne hołdy na kongresie w Budapeszcie. Po nabożeństwie dziatwa defilowała przed ks. biskupem, otrzymując jego błogosławieństwo.

Adoracja N. Sakramentu przed frontonem kościoła M. B. Zwycięskiej zakończyła uroczystości przedpołudniowe. Po południu w ogrodzie ss. Urszulanek przy ul. Czerwonej 6 odbyła się uroczysta akademia okolicznościowa

2 motorowce dla marynarki handlowej

W najbliższych dniach podjęta ma być w stoczni gdańskiej budowa 2-ch statków motorowych, które przeznaczone są dla naszej marynarki handlowej.

Przy udzieleniu tego zamówienia zastrzeżono zatrudnienie przy budowie nowych okrętów, odpowiedniej liczby robotników polskich.

Otwarcie Wystawy lotniczej

LWÓW, 30. 5. W niedzielę odbyło się we Lwowie uroczyste otwarcie I Krajowej Wystawy Lotniczej, zorganizowanej przez zarząd lwowskiego okręgu wojewódzkiego LOPP.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w bazylice archikatedralnej. Właściwe otwarcie wystawy nastąpiło o g. 11,30 przed pałacem sztuki na placu wystawy. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz, zarząd LOPP w komplecie i przedstawiciele „Lotu".

Odpowiedzi redakcji

Pani Janina Rudnicka, Baranowicze. Pyta Pani w swym liście o szkołę czy kursy dla nauczycielek szkół zawodowych.

Aby zostać nauczycielką w szkole zawodowej, należy po ukończeniu liceum ogólnokształcącego ewentualnie specjalnego np. handlowego, ukończyć odpowiednią wyższą uczelnię, tj. uniwersytet, Główną Szkołę Handlową, ewentualnie inną. Wymieniamy poniżej Pani szereg szkół specjalnych, kształcących nauczycieli szkół powszechnych, średnich, oraz zawodowych: Seminarium dla ochraniarek Warszawa, 6 Sierpnia 21, Seminarium Nauczycielek Gospodarczych — 6-go Sierpnia 43, Semin. dla nauczycielek szkół powszechnych — Piusa XI 28, Seminarium Nauczycielskie Żeńskie Katolickiego Związku Polek — Krakowskie Przedmieście 36, Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej — al. 3 Maja — kształci nauczycielki dzieci niedorozwiniętych, Państwowy Instytut Robót Ręcznych — Górczewska 8 — przygotowuje nauczycielki robót ręcznych w szkolnictwie średnim, wymagane od kandydatek ukończenie liceum obecnego typu ew. matura. Dla osób posiadających ukończone gimnazja nowego typu ew. równorzędne szkoły zawodowe, istnieją jeszcze Szkoły Wychowawczyń Domowych NMP Loretańskiej przy ul. Czerniakowskiej 47. Ponadto rokrocznie poszczególne kuratoria urządzają kursy roczne przekształcające do szkół zawodowych absolwentki seminariów ogólnokształcących Bliższych szczegółów dotyczących warunków przyjęcia będzie Pani mogła dowiedzieć się bezpośrednio pod wskazanymi wyżej adresami w szkołach i instytutach.

Poradnia zawodowa, o którą Pani pyta, znajduje się na ul. Nowogrodzkiej 7, jest to zakład prywatny. Istnieje również drugi zakład pn.: „Instytut psychotechniczny", mieści się on przy ul. Mokotowskiej 53.

Kreda na płocie

Stenotypistka

w pozycji społecznej

A moja córka, to już uczona! Ona skończywszy wileńską gimnazję. Starał ja się o to, bo wiadomo — dziecinkom umysłowo pracować lżej, a mnie, staremu, patrzeć na to milej.

Ukończywszy ta szkoła, w krótki czas ona i zajęcie dostała... Zajęcie umysłowe, a jakże: w biuro na maszynie pisać. Stenotypistka to już, powiedziawszy, społeczna pozycja.

Pisała, pisała, radowała się — no, do czasu. Nastał taki dzioneczek, że przychodzi ona do domu, a łzami się zalewa.

— Cóż to? — pytam się. — Miejsce, broń Boże, postradałaś?

— Nie to, ale moje stanowisko urzędnicze zakwestionowawszy... Że to, gadają, ja jestem pracownica, znaczy się fizyczna.

Ja wnetki do jej szefa i pytam go jak i co? A on powiada tak i tak, że to są różne stanowiska trudne do określenia, aż sam Najwyższy Sąd orzeknie... Ot, i stenotypistki pozycja także sporna... Ni to, ni owo... A że nie głową, to palcami pracuje, tak musi liczyć się w fizycznych ludziach.

Ładnie — mówię. — W umysłowych pójdzie znaczy się chłopak z cukierni, że to ciastka na głowie nosi...

— Nie — objaśnia szef córki — umysłowym pracownikiem jest taki, który ma pracę czy to twórczą, wymagającą pewnej inicjatywy, a nie mechaniczną.

— Ładnie — mówię. — W umysłowych pójdą znaczy się ministry, że to tworzą co chcą, że oni jedni inicjatywę mają, a reszta narodu słucha ich mechanicznie.

— Nie — objaśnia szef. — Umysłowa praca polega na wysiłku umysłu, na przemyśleniu tego, co ma się robić, a fizyczna — na wysiłku fizycznym, na wykonaniu pracy przy pomocy rąk lub narzędzi.

— Ładnie — mówię. — Tak ja w swojej ślusarskiej profesji muszę obmyślać sobie jak i co będzie wyglądało, muszę mierzyć, a obliczać z umysłowym wysiłkiem... A uczeni ludzie, czy pisarze, to narzędziami, czyli piórami pracują, no i wysiłek ich fizyczny w tym, żeby ręka równo szła, a stalówka papieru nie borowała...

— Nie! — już załajał szef. — Nic nie rozumiecie, człowieku... Niech wam wystarczy, że już tak jest, bo te różnice między pracownikiem umysłowym i fizycznym trudno zdefiniować.

— Ot, w czym rzecz! Zrozumiawszy ja teraz! Tak i przepraszam, panie szefie kochanieńki, że ja źle trafił. Mnie trzeba iść do naszego posła na sejm. Niech oni tam uradzą, czy cały naród pracujący w równości ma żyć, albo niechaj lepiej, jak to pan powiedziawszy, zdefiniują kto fizyk, a kto umysłowiec... Ot co: niech zdefiniują!

ŚWIST-POŚWIST

HUMOR

UDANY OBIAD

— Jak ci, mój kochany, smakował obiad u państwa W?

— Widzisz, żeby zupa była taka ciepła jak wino, wino takie stare jak gęś a gęś taka tłusta jak gospodyni, to by mi bardzo smakował.

Dym, który koi tęsknotę po zmarłej żonie

Historia tytoniu

w legendzie arabskiej

— Panie — mówił fryzjer Arab w Kairze — wasi uczeni nie mają o tym pojęcia. Tylko w Mecce można się dowiedzieć naprawdę, w jaki sposób tytoń zawojował świat, bo tam żyje jeszcze rodzina owego Jussufa, którego Allah zrobił dobroczyńcą ludzkości.

Jussuf był bardzo bogaty, ale ponad bogactwa cenił młodą żonę, którą kochał do szaleństwa. Gdy więc nagle umarła, omal nie popadł w obęd. Dla zapomnienia rzucił się w wir interesów, w krótkim czasie powiększył duży już majątek 42 razy — smutek nie odchodził. Podróżował, zwiedzał wszystkie miasta cudowne, i góry niebotyczne, i morza. Z każdej podróży przywoził worki złota, ale smutku nie stracił. Ożenił się z najbardziej pożądaną dziewczyną z Mekki — wnet spostrzegł, że ona mu zmarłej nie zastąpi. Ożenił się potem jeszcze z trzema, jak pozwala Prorok — na nic. Żal gryzł mu serce i niszczył z dnia na dzień.

W jednej z podróży spotkał świętego hodżę, który żył na skraju pustyni.

— Ojcze mądry, daj mi lekarstwo na mają chorobę! — błagał.

Hodża pomyślał czas długi. A potem rzekł:

— Grób twojej żony woła cię, ale ty tego wołania nie rozumesz, mój synu. Idź na ten grób i narwij zielska, które tam rośnie. Wysusz je na słońcu, aż liście przybiorą brunatną barwę zapomnienia. Nabij je potem w rurkę i zapal. Dym będzie wonny, jak zapach włosów Zulejki. On cię ukoi.

Jussuf wypełnił polecenie. I rzeczywiście — zadowolenie go napawało, kiedy otaczały go kłęby dymu z ziela, pochodzącego z grobu jego umiłowanej. Dymy układały się w jej postać, a nacisk warg na rurkę z zielem wydawał się jej pocałunkiem. Tęsknota zniknęła. Oczy mu się rozjaśniły, jak dawniej, i wesele wstąpiło w jego duszę.

Rozradowały się też jego cztery żony, gdy widziały, że pan ich znajduje ukojenie w wonnym dymie. Podawały mu rurkę same, ilokroć zaduma powlokła mu czoło. Dręczyło je tylko że nie wiedziały, skąd ziele pochodzi, Jussuf bowiem zataił to przed nimi. Ale mężczyzna bywa człowiekiem słabym i trudno mu jest oprzeć się ciekawości jednej żony, a cóż dopiero czterech. Powiedział.

Wtedy ogarnęła je zazdrość. Zobaczyły, że nic już nie wypędzi zmarłej z pamięci męża. Zapomniały nawet o czci należnej mężowi, nakazanej prawem Proroka, i zaczęły rzucać słówka uszczypliwe.

— Panie — rzekła pierwsza — dym czerni nasze dywany i firanki.

Jussuf odpowiedział dobrodusznym uśmiechem.

— Panie — mówiła druga — masz od dymu żółte zęby.

I tej odpowiedział uśmiechem.

— Panie — powiedziała trzecia — powietrze jest duszne, bo przesycone tym dymem.

Znowu nic, prócz uśmiechu.

— Panie — odezwała się czwarta — suknie twe przesiąknięte dymem na zawsze.

Ale i ta otrzymała tylko dobroduszny uśmiech.

Tegoż wieczora każda z czterech żon opowiedziała tajemnicę swej przyjaciółce. Wystarczyło, aby nazajutrz cała Mekka wiedziała. Zebrali się tedy wszyscy w domu Jussufa, by cudownego ziela spróbować. A gdy im zezwolił, jeszcze większa ich wzięła na nie ochota. Dopiero gdy się dowiedzieli, że ono pochodzi z grobu żony, zatroskali się, albowiem ich żony jeszcze nie umarły. Mądrzejsi jednak radzili się przekonać, czy ta roślina nie rośnie także gdzieindziej. I mieli rację, bo znaleziono wielkie ilości tuż pod bramami miasta.

Wnet sporządzono rurki do palenia, na wzór tej, jaką widziano u Jussufa i całe miasto pachniało wonnym dymem. Wielu zaś mężów doszło do przekonania, że owo tlące się ziele przepędza nietylko tęsknotę po żonie zmarłej, ale także troski, powodowane przez żonę żyjącą.

Z Mekki zaś cudowna roślina rozprzestrzeniła się po całym świecie, wszędzie, gdzie mężowie mają żony, na pociechę.

„Mógłby siedzieć, a chodzi!...

Dziwaczne pojęcia ludzi wschodu

Trudno nam zrozumieć, jak mogą poszczególne plemiona zjadać swoich sąsiadów, wierzyć w to, że drzewo jest bóstwem, a krowa świętym stworzeniem. Wszystko zależy od punktu widzenia. Na przykład kiedy kapitan Soeke dostał się do niewoli, miał zabawne wydarzenie.

— Kiedym się przechadzał — opowiada — żeby się trochę rozruszać, tubylcy zwoływali sąd wojenny, w celu zbadania pobudek, które mnie do tego skłoniły; byli bowiem przekonani, że knuję jakieś nieprzyjazne dla nich zamiary, ponieważ, zdaniem ich, żaden człowiek będący przy zdrowych zmysłach, na próżno nie trudził by się chodzeniem.

Podobne zdarzenie miało miejsce w Indiach, gdzie jeden z mieszkańców wykrzyknął:

— Cudowne są dzieła Allacha, oto Frank ten spaceruje, chociaż mógłby siedzieć, gdyby mu się podobało.



48

Minęli już kilka szarych bezdrzewnych wiosek.

— Daleko jeszcze? — spytał wreszcie Grzdyl, gdy samochód zaczął skakać po korzeniach boru. — Piekielna droga.

— Teraz jest już naprawiona — rzucił przez ramię szofer — żeby pan spróbował przejechać tu z wiosny, to dopiero sztuka. A już niedaleczko, miniemy ot ten lasek i zaraz Ostrów.

— Do Ostrowia jedziemy? — spytał Grzdyl towarzyszącego żydka.

— Dlaczego nie? Ale my do miasta nie wjedziemy. Pan szofer poczeka na nas u krewnego mojego szwagra. On zaraz z brzegu ma sklep. A my z panem sekretarzem pójdziemy dalej. Niech Bóg broni, co by pan inżynier posłyszał auto, on by tak się schował, żeby jego do jutra nikt nie znalazł. On nie lubi jak jemu przeskadzać w zabawie.

Miasto, do którego wreszcie dojechali, było kupą szarych, drewnianych domków, ustawionych wzdłuż jedynej ulicy, a różniło się od mijanych uprzednio wsi tylko znacznie większą ilością śmieci, imitacją bruku i dużą liczbą sklepów, których właściciele całymi dniami wystawali w drzwiach, beznadziejnie czekając na nabywców. Gdzieś w końcu osiedla wysterkała dzwonnica kościoła i zieleniły się banie cerkiewki.

W połowie ulicy żydek zatrzymał Grzdyla przed malutkim domkiem, w oknie którego stało na specjalnie przybitej deseczce kilka butelek po wódce. Napół zatarty napis nad drzwiami objaśniał, iż jest to miejsce sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego.

— To tu — objaśnił przewodnik. — Pójdziemy do mieszkania, tam się bawi inżynier.

— Jakto tu? sam? — zdziwił się Grzdyl.

— Za co sam? Tu panowie z gminy przychodzą i pan komendant i pan kierownik szkoły...

— Prowadź! — skomenderował Grzdyl.

Przez nędzny ogródek warzywny weszli do sionki. Żyd otworzył drzwi i znaleźli się w niskiej, ciasnej izdebce. Za stołem rozebrany do koszuli siedział Bedłkiewicz, monologując coś do stojącej przed nim butelki, czy też do ochłapów mięsa, rozrzuconych po talerzu i stole. Na skrzypnięcie drzwi podniósł głowę i przyjrzał się wchodzącym.

— Czuła dusza moja biedę — jęknął — a ty, Cherubinie, jak tu trafiłeś? a? Ten Judasz przyprowadził? ha?

— To tak pan wita przyjaciela? — spytał Grzdyl, nie zwracając uwagi na wyraźną niechęć inżyniera. — To ja tłukę się tyle kilometrów, żeby z panem napić się sznapsa, a panu jeszcze źle?

— Sznapsa? Połóżmy, można się napić — kiwnął głową Bedłkiewicz. — Ej! gospodarz! chodź tu!

Zza przepierzenia wyłonił się jakiś niewyraźny człeczyna, spojrzał pytająco na żydka, a uspokojony nieuchwytnym gestem, zwrócił się do nowego gościa z zapytaniem, czego żąda. Inżynier nie dał odpowiedzieć Grzdylowi, polecając przynieść nową flachę i jedzenie.

— Tylko tej padliny nie suń nam, a to ja ciebie w barani róg skręcę — wołał. — Kiełbasy dawaj, śledzia taszcz na stół, ogórków solonych.

— Nie ma śledzi. Mordka jeszcze nie przyniósł.

— Czort z nim! Dawaj co jest! Nu, napijemy się, było nie było. A ty uważaj, jak on, sobaka, wódkę podprawia: miękko łykasz, a całego ogniem przejmuje. Uch! dobra!

Grzdyl napił się raz i drugi, przegryzł i zaczął dolewać inżynierowi. Po niejakim czasie stary, podpity już poprzednio, zaczął nie zdawać sobie sprawy gdzie jest i z kim rozmawia, choć siedział po dawnemu prosto i ciągnął półgłosem jakieś nigdy niekończące się opowiadanie o Uralu. W pewnej chwili Grzdyl podsunął mu pod rękę papier i wetknął w palce stylograf.

— Tak cóż ty? — oprzytomniał na chwilę inżynier.

— A ot, chcę przekonać się, czy inżynier może jeszcze popić ze mną — odpowiedział Grzdyl. — Jeżeli człowiek może się podpisać — może pić, jeżeli nie, trzeba iść spać.

— Podpisać? z przyjemnością! — zaśmiał się Bedłkiewicz i mozolnie, ale z należytym rozmachem położył podpis. — Znaczy mogę pić — zauważył, kładąc pióro.

Wprędce jednak inżynier nie mógł już pić ani rozmawiać i zapadł w jakiś dziwny stan półuśpienia, półodrętwienia. Grzdyl kazał sprowadzić samochód i zawołał gospodarza dla zrobienia z nim rachunku. Gospodarz był człowiekiem nader uczciwym: powiedział ile gotówki złożył u niego inżynier natychmiast po przyjeździe i jakie miał ze sobą rzeczy, wyliczył skrupulatnie ile i jakiej wódki wydał z polecenia gościa oraz jakie jedzenie mu podawał, doliczył wreszcie opłatę za kilka przespanych na miejscu nocy, po czym podał Grzdylowi parę złotych reszty z pieniędzy inżyniera. Szanując uczciwość szynkarza, Grzdyl nie przyjął tych pieniędzy i na własny rachunek polecił poczęstować szofera. Następnie z pomocą gospodarza zaczął odziewać Bedłkiewicza. Szło to dość trudno, udało się jednak i, przeniósłszy pijanego do taksówki, kazał Grzdyl jechać do Niechcic.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.